Nr. 66. We Lwowie, Sobota dnia 21. Marca 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6 i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 52. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Al. Ciborowskiego Rue Clément 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Nowo przystępujący prenumeratorzy kwartalni otrzymają bezpłatnie (jedynie za zwrotem portorja 5 ct.) tom powieści p. t.: *Nurek*.

W pierwszych dniach kwietnia b. r. wyjdzie w osobnej odbitce drukująca się obecnie w fejletonie naszym powieść autora „Marzycieli," p. t.: *Dla Idei*. Spowodowani licznemi zgłoszeniami i zapytaniami, uzyskaliśmy od p. Rogossa pewną część nakładu dla prenumeratorów naszych po zniżonej cenie. Mianowicie powieść ta, obejmująca w odbitce dwa spore tomy, kosztować będzie w handlu księgarskim 3 złr. 50 ct., natomiast abonenci nasi mogą nabywać ją za pośrednictwem Administracji *Dziennika Polskiego* tylko po 2 złr. za egzemplarz broszurowany.

Lwów 20. marca.

O zajściu pomiędzy deputowanym Knotzem a dr. Julianem Czerkawskim wśród obrad nad budżetem Ministerstwa sprawiedliwości, który to wypadek dzienniki wiedeńskie przedstawiają nieco przesadnie, otrzymujemy z Wiednia następującą korespondencję od zwykłego naszego korespondenta:

(R.) Równocześnie z listem niniejszym otrzymacie dzienniki tutejsze, zawierające opis awantury, która miała dziś miejsce w Izbie poselskiej. Obawiając się, że opis ten będzie bardzo przesadzony, jeżeli już nie przekręcony z gruntu tendencyjnie, jak to jest w zwyczaju prasy centralistycznej, muszę wam opowiedzieć fakt tak, jak się miał rzeczywiście według opowiadania świadków nacznych.

W ciągu rozpraw nad etatem Ministerstwa sprawiedliwości przemawiał ze strony lewicy p. Knotz, niedawno wybrany poseł z Czech północnych, burbifaks pierwszego rzędu, który, zasiadając w parlamencie niespełna dwa miesiące, potrafił sobie swym tubalnym głosem i brakiem wszelkich form parlamentarnych w wystąpieniach przeciw Rządowi zdobyć popularność taką, że go pozostawił za sobą nawet Schönererów. Co tam nagadał p. Knotz, to wszystko mniej obchodzi.

Dość powiedzieć, że zarzucał Rządowi, iż tenże wyszukuje umyślnie zdrajców stanu, że „robi" zdrajcami ludzi najniewinniejszych, ażeby tylko gnębić Niemców... Mowa jego była jednym ciągiem najgwałtowniejszych zarzutów, ubranych w formę o wiele mniej niż parlamentarną. Lewica przyjmowała wszystko chętnie gromkimi oklaskami, którym towarzyszył hałas i tupanie na galerjach. Prawica, przyzwyczajona już do bezwstydności p. Knotza, słuchała dość spokojnie jego tyrad. Ludzie gorętszego temperamentu z jej łona rzucili kilkakrotnie nawet przerywali. A kiedy wreszcie p. Knotz, w kulminacyjnym punkcie swej wiekopomnej mowy, zawołał z niepohamowanym patosem, że „Niemcy w Czechach nie dadzą się zrobić niewolnikami, jak Rusini w Galicji" — przystąpił do niego p. J. Czerkawski i zawołał: „Zostaw pan Rusinów w spokoju, ja sam jestem Rusinem". — W tej chwili zerwała się cała lewica jak oparzona, na równe nogi. Widocznie zdawało im się, że p. Czerkawski chce wystąpić czynnie przeciw niepowołanemu obrońcy Rusinów. Powstał hałas i zgiełk nie do opisania, a była chwila, kiedy się zdawało, iż zapamiętali czciciele p. Knotza rzucą się na niespodziewanego gościa z prawicy. W tem przystąpił do niego p. Dumba i wziąwszy pod ramię, sprowadził w przeciwną stronę.

Lecz długo jeszcze trwał hałas i zamięszanie. Galerja, która dopomagała lewicy z całem poświęceniem dłoni i obcasów, została opróżnioną. Prezydent przywołał p. Czerkawskiego do porządku, pozwolił p. Knotzowi dokończyć tyrady, udzieliwszy mu jedno wezwanie do porządku (chociaż to można było zrobić kilka razy w ciągu mowy, tyle tam było „kwiatków" grubego języka) — a rozprawy zostały odroczone do wieczora.

Z opowiadania tego widać — czego zresztą nie byłby w stanie przypuścić nikt rozumny — że p. Czerkawskiemu ani się śniło wyrządzać p. Knotzowi obrazę czynną. Zapewne, że się uniósł niepotrzebnie, przerywając mu niespodzianie, ale jest to rzeczą temperamentu. A potrzeba mieć dużo krwi zimnej, ażeby tego rodzaju słów cierpliwie słuchać.

Nie naszą rzeczą jest zresztą usprawiedliwiać postępek p. Czerkawskiego. Chodziło nam o to jedynie, ażeby wykazać, że o prowokacji z jego strony mowy nie było. Stroną prowokującą awanturę był w każdym razie p. Knotz. Jak sprawa ta pomiędzy obydwoma posłami załatwioną zostanie, o tem sądzić również nie naszą rzeczą, gdyż jest to ich osobista sprawa. Niech nam jednak wolno będzie zaświadczyć, że p. Knotz postarał się sam o to, ażeby dzienniki niemieckie nie podały faktu fałszywie. Jeżeli się sam nie domyśli, to nie wątpimy, że p. Czerkawski potrafi mu przypomnieć jego obowiązek.

Dziś jeszcze na posiedzeniu wieczornem zabierze głos p. Madeyski, jako mowca generalny. Będzie on miał sposobność znanym swoim spokojem i rozwagą wpłynąć do reszty otrzeźwiająco na rozgorączkowane umysły po obu stronach Izby.

Dnia 23. b. m. o godz. 10. rano odbędzie się w Wiedniu w wielkiej sali c. k. Towarzystwa gospodarskiego I. Herrengasse Nr. 13, III. zgromadzenie kongresowe rolnicze. Dzienny porządek obejmuje następujące przedmioty: 1. Sprawozdanie komisji nieustającej. 2. Zbadanie rachunków i udzielenie absolutorjum. 3. Regulamin austrjackiego kongresu rolniczego. 4. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego i rozkład kosztów III. austrj. kongresu rolniczego. 5. Jakich zmian i zarządzeń w dziedzinie polityki cłowej i taryf kolejowych, wymaga dzisiejsze położenie gospodarstwa rolniczego w Austrji? Referent prof. dr. Pilat, współreferent: dr. Karol Czecz-Lindenwald. 6. O naturalnym przebiegu dzisiejszego przesilenia (z wnioskiem dotyczącym ulg w ciężarze hipotecznym posiadłości ziemskich). (Referent: dr. Juljusz Wolf). 7. Do jakich zarządzeń w odnośnych przepisach dążyć należy w interesie podniesienia chowu bydła w Austrji. (Referent właśc. dóbr Ludwik Frankl, współreferent: poseł do Rady państwa Edmund Proskowetz). 8. Wybór kongresowej komisji nieustającej.

Towarzystwo gospodarskie krakowskie wysłało ze swej strony jako delegatów na powyższy kongres pp. prof. dr. Tadeusza Pilata, Dawida Abrahamowicza, Seweryna Hefalla i Juljusza Schellenberga. Wskutek uchwały Rady ogólnej Towarz. gospod. polecono delegatom, aby w sprawie, podanej pod 5. w porządku dziennym zgromadzenia kongresowego, poparli wnioski co do podniesienia rolnictwa przez usunięcie ciężarów ciążących na rolnictwie i przeniesienia ciężaru podatkowego na kapitał ruchomy a w szczególności na interesa giełdowe. Krakowskie Towarzystwo rolnicze wysłało ze swej strony delegatów pp. hr. Jana Tarnowskiego, swego prezesa, Adolfa Zeleńskiego, Karola Czecza-Lindenwalda i hr. Jana Stadnickiego.

Ruski komitet wyborczy rozpoczyna prędko agitację i to nie na żarty. Zaledwie przed dwoma tygodniami rozesłał do swoich mężów zaufania okólniki, aby na prowincji pozakładano komitety, a już z jednej miejscowości, jak pisze *Czas*, donoszą, że u księdza ruskiego odbyło się liczne z włościan i księży złożone zgromadzenie przedwyborcze. Podobno zgromadzenie to będzie miało epilog karny, gdyż nie zostało naprzód władzy zapowiedziane, a twierdzenie, że było to tylko zgromadzenie prywatne, niejako gościna, musi być wykazane w sposób odpowiedni. Hasłem wyborczem dla akcji przy prawyborach jest niewybieranie ludzi zależnych od starostów lub dworów i towarzystw zaliczkowych (*sic!*).

Korespondencje.

Wiedeń, 18. marca. *(Program pracy. — Kolej Północna. — Nowela cłowa.)*

(R) Rozprawy nad preliminarzem budżetu zbliżają się powoli do końca. Ażeby ten koniec ile możności przyspieszyć, pracuje Izba poselska po dziesięć godzin dziennie, spodziewając się, że tym sposobem uda jej się już jutro (w czwartek) ułatwić się z całym budżetem i uchwalić ustawę finansową. Być nawet może, że nastąpi to już dzisiaj z pomocą wieczornego posiedzenia. Na ten lub ów wypadek komisja piętnastu rozporządziła już rozkładem pracy w dniach najbliższych, porozumiawszy się pod tym względem za pośrednictwem przewodniczących klubów z Rządem. Według tych rozporządzeń, powziętych na odbytej wczoraj naradzie komisyj parlamentarnych, nastąpi po ukończeniu rozpraw budżetowych jeden dzień przerwy w posiedzeniach Izby, ażeby tym sposobem umożliwić komisjom załatwienie kilku spraw pilniejszych i dać czas klubom do naradzenia się nad sprawozdaniem komisji kolejowej w sprawie ugody z koleją Północną. Następne posiedzenie poświęcone zostanie uchwaleniu znanego przedłożenia rządowego w sprawie częściowej reformy wyborczej, ustawy o sprzedaży dynamitu, o pomnożeniu liczby wagonów kolei państwowych i kilka spraw pomniejszej wagi. Bezpośrednio potem, a więc najwcześniej w sobotę a najpóźniej w poniedziałek, rozpoczną się w Izbie rozprawy nad ugodą z koleją Północną.

Szanse przyjęcia ugody z koleją Północną, jak zapewniają w kołach parlamentarnych, nie polepszyły ani nie pogorszyły się od czasu, kiedy po raz ostatni o tem pisałem. W ogóle przeważa zapatrywanie, że ugoda przyjętą zostanie, pomimo wielu głosów niezadowolenia, które podnoszą się przeciw niej z koła posłów klerykalnych. Niezadowolenie to objawi się wśród rozprawy zapewne wyraźniej, niż się Rząd mógł spodziewać. Jest bowiem rzeczą pewną, że ks. Liechtenstein, przywódca klerykalnych, przemawiać będzie przeciw ugodzie. Okoliczność ta wpłynąćby mogła rozstrzygająco na losy ugody, jeżeliby klub Coroniniego chciał się jej również sprzeciwić. Zdaje się jednak, że tego nie uczyni. Zresztą wyczekiwać należy „ostatniego słowa", jakie wypowiedzą kluby, od tego bowiem zależeć będzie i to, czy elaborat komisji przyjęty będzie bez zmiany. W Kole polskiem do dziś jeszcze nie ustąpiła opozycja przeciw owemu postanowieniu §. 7. elaboratu komisji, na mocy którego państwo ma być dopuszczonem do udziału w zyskach z przedsiębiorstwa.

Zresztą najbardziej interesującą jest dla nas w tej chwili kwestja, czy Koło polskie zajmie w ogóle stanowisko odmienne od stanowiska większości komisji. Że o uchwale na korzyść upaństwowienia mowy nie ma, o tem zdaje się nikt nie wątpi pomimo rezerwy, z jaką Koło polskie powzięło ostatnią uchwałę w tej sprawie. Jeżeli ludzie tacy jak p. Hausner, z braku zaufania do administracji państwowej, nie mogą oświadczyć się za upaństwowieniem, to cóż mówić o innych. Chodziłoby więc już tylko o to, czy zdaniem Delegacji polskiej projekt komisji odpowiadać będzie na tyle istotnym wymaganiom potrzeb Galicji, ażeby za nim głosować można bez zmiany. Musimy to oczywiście pozostawić jej uznaniu, przypominając tylko, iż ma przed sobą sprawę, o której nie bez racji powiedziano, że jest *ultimum refugium* mocno nadwerężonej popularności lewicy i za którą głosując prawica mimowoli pracować będzie na podreperowanie tej popularności.

Dodać musimy, że większość Izby poselskiej przystępuje do rozpraw nad ugodą z całem zrozumieniem ważności każdego głosu, który większość na tę lub ową stronę przechylić może i z całą ofiarnością dla spełnienia życzenia Rządu. Nie wiemy czy we wszystkich klubach zrobiono to samo, wiemy jednak, że prezydjum Koła polskiego zawezwało wszystkich członków tegoż do stawienia się w Wiedniu na czas rozprawy nad ugodą. Tem przykrzejszem byłoby dla Rządu i większości, gdyby ugoda pomimo to upadła. Czy jednak przykrość tę odczutoby w naszym kraju w równym stopniu, to znowu inna kwestja.

Przy sposobności obecnego listu dodać jeszcze muszę w uzupełnieniu podanych powyżej wiadomości o programie dni najbliższych, że fałszywą jest pogłoska, jakoby Rząd zamierzał cofnąć wniesioną niedawno do Izby nowelę cłową. O załatwieniu tej noweli przed świętami trudno oczywiście myśleć na serjo, gdyż komisji nie starczy czasu. Nie wynika z tego jednak, ażeby reforma cłowa nie miała być załatwioną po świętach — a to jest bardzo prawdopodobnem.

Rada państwa.

Wiedeń 19. marca. *(Tel. Dz. Pol.)* (Z Izby poselskiej.) W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem Ministerstwa sprawiedliwości, użala się Kułaczkowski na częste konfiskaty pism ruskich i na to, że nawet w Sądach nie jest przestrzeganą w obec Rusinów zasada równouprawnienia. Zapewnia, że Rusini nie ustaną w energicznej obronie swych praw narodowych.

Po zamknięciu rozprawy mowca jeneralny Russ polemizuje z Vasatym i Prażakiem i oświadcza, że rozporządzenie językowe prędzej czy później musi być cofnięte. Mowca występuje z całym szeregiem dalszych zarzutów przeciw ministrowi sprawiedliwości.

Poseł Madeyski, jako jeneralny mowca, odpowiada Jaques'owi, że galicyjski Bank włościański założonym został nie przez Polaków lecz przez Rusinów.

Polacy dokładali wszelkich starań, aby przeszkodzić koncesjonowaniu tego zakładu, a kierowali się w tem chęcią chronienia ludności przed wyzyskiwaniem. Wbrew twierdzeniom Kułaczkowskiego stwierdza mowca, że większa część urzędników sądowych w Galicji wschodniej jest pochodzenia ruskiego.

Dalej oświadcza, iż wspólnym celem patrjotycznych Rusinów i Polaków jest pracować zgodnie dla wzajemnego dobra obu narodów i wspólnego kraju. Dając wyjaśnienia o współdziałaniu Polaków przy pracy prawodawczej zaznacza mowca, iż wlali niejedną kroplę zapału idealistycznego do ogólnego prądu materjalistycznego. Dalej zbija mowca zarzut, jakoby wymiar sprawiedliwości według nowych ustaw miał być droższym, niż dawniej.

Działalność Rządu nazywa konsekwentną ze względu na cel zamierzony tj. na pogodzenie zwaśnionych, i zestawia to, co przyznano Galicji, z tem, co uczyniono dla innych krajów. Wreszcie wnosi mowca rezolucję, w której żąda, aby równocześnie z wniesieniem projektu procedury cywilnej przeprowadzono korekturę całego organizmu sądowego w miarę potrzeby. *(Brawo z prawicy).*

W ciągu rozpraw nad tytułem: „Zarząd centralny Ministerstwa sprawiedliwości," występuje sprawozdawca p. Lienbacher przeciw posłowi Knotzowi, a wyrzucając mu sposób jego zachowania się w Izbie powiada: W parlamencie austrjackim winien poseł bronić praw austrjackich, nie zaś niemieckich i pamiętać o tem, że pierwsze z nich nie są wyłącznie niemieckiemi, ale także prawami innych narodowości, którym należą się równe względy. Nietykalność poselska ma swoje moralne granice, obowiązkiem jest więc każdego z posłów wystrzegać się wszystkiego, coby mogło podburzać umysły. Niemcy, siedzący po prawej stronie Izby, mogliby także występować w obronie „niemieckości" tak samo jak ci, co zasiadają na lewicy. Otóż takiej potrzeby nie ma, albowiem tak silny i wysoce ucywilizowany szczep, jak Niemcy austrjaccy, nie potrzebuje opieki tych lub owych. W uroczystem przyjęciu ministra sprawiedliwości w Pradze przez tamtejszy personal sądowy, nie było nic innego nad dowód zwykłego okazania szacunku podwładnych dla naczelnika. Lienbacher bierze następnie w obronę sędziów przeciw zarzutom Knotza, posądzającym ich o stronniczość, na wywody zaś Vasaty'ego oświadcza, że tenże szuka zawsze jeszcze w ministrze sprawiedliwości „ministra rodaka" i dowodzi, że niesłusznem jest żądanie, aby język czeski był także używany w wewnętrznych relacjach sądowych, celem zadośćuczynienia warunkom równouprawnienia.

Zażądanie zdania najwyższego Trybunału w kwestji kolei Północnej jest uzasadnione postanowieniami statutów. W zwalczaniu liberalizmu nie zadokumentował Rząd nadmiaru gorliwości. W obec wywodów Russa oświadcza minister, iż możliwą jest rzeczą, że przytoczona liczba konfiskat wypadła prawdopodobnie dla tego tak wysoko, że wciągnięto w nią także i dzienniki zagraniczne. W końcu poleca minister przyjęcie etatu, gdyż wydatki łożone na jurysdykcję, należą zawsze jeszcze do najlepiej ulokowanych. *(Oklaski)* Posłowie Suess, Knotz, Kułaczkowski, Jacques i Russ występują z faktycznemi sprostowaniami, przyczem wiceprezydent Clam odebrał głos p. Knotzowi, Schönerera zaś przywołał do porządku.

Ziemie polskie.

Biskup Hryniewiecki, jak donoszą dzienniki rosyjskie, ma być przeniesionym z Jarosławia do Wołogdy.

Kwestja obsadzenia wakującej katedry Hryniewieckiego — pisze *Now. Wr.* w jednym z artykułów naczelnych — wywołała, jeżeli można wierzyć petersburskim korespondentom gazet polskich, następstwa, chociaż niespodziewane dla prasy rosyjskiej, niemniej przeto w najwyższym stopniu ważne względem dalszych dziejów stosunków naszych (rosyjskich) z Rzymem. Wiadomem jest, że własnowolnie przez Hryniewieckiego wyznaczony zastępca, ks. Harasimowicz, do miasta Welska jest wysłany. Katolicka zaś kapituła wileńska, z której składu wypowiedzieli przed innymi zdanie przeciw wymaganym przez Rząd wyborom — mianowicie księża, uważani dotąd za oddanych Rosji (Żyliński, Makarewicz) — kapi-

58)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

W kilka minut dostał się Chorzewski między krzaki, a że drogi więcej nie było, przeto musiał stanąć. Koń zadrżał z radości, że się jego niedola skończyła. Dembowski rozsunął gałązki i spojrzał w kierunku Podgórza. Na jego szczęście nikt go nie ścigał. Przywiązawszy konia, zaczął się szybko rozbierać, a że od wczoraj na wszelki wypadek nosił pod uniformem ubiór cywilny, składający się z leciutkiej bluzy i takichże pantalonów, który mu O. Piotr przyniósł, więc za minutę był przebrany do niepoznania. Wyjąwszy z uniformu pieniądze i książeczkę z notatkami, napisał na kartce wydartego z niej papieru te słowa: „Zbrodnia moja była tak wielka, że aby ją całkiem zmazać, muszę się utopić." Potem zabrał s rój wojskowy i konia za sobą prowadząc, przyszedł nad brzeg Wisły. Tu suknie na ziemię rzucił, kartkę wetknął w dziurkę od uniformu, lecz tak, żeby ją od razu można było zobaczyć, i wyłamawszy spory pręt, skierował konia głową do miasta, poczem z całej siły uderzył go raz i drugi. Siwosz obrażony tą niespodzianką, wierzgnął i szyję wyciągnąwszy, puścił się nazad tą samą drogą, którą tu przyszedł.

Dembowski utonął w krzakach.

Podczas gdy on szedł wzdłuż rzeki, szukając na niej berlinki lub galarów, w Podgórzu przewracało się wszystko do góry nogami.

Rotmistrz nie prędko wyrozumiał, dlaczego Kulka u niego się zjawił. Gdy się nareszcie zagadka wyjaśniła, Dembowski był już nad Wisłą. Wtedy rotmistrz narobił krzyku, i feldfebla za kark od siebie wyrzucając, kazał mu natychmiast iść szukać Chorzewskiego, ponieważ tenże jest rewolucjonistą. Kulka nie zastawszy na drodze ani kamrata ani siwosza, osłupiał. Stał chwilę myśląc, co począć, ale że do rotmistrza nie miał z czem wracać, więc puścił się do koszar, i tu na cały głos krzycząc: Polaki! *Revolution! Rebelliant!* wszystkich zaalarmował. Przestraszeni żołnierze zaczęli wybiegać z koszar, inni na łeb na szyję kulbaczyli konie, zrobił się zamęt, rwetes, nie długo trwało, a przybiegł rotmistrz z pułkownikiem, za nimi reszta starszyzny. Pułkownik, człek przytomny, dowiedziawszy się od rotmistrza, co się stało, podzielił szwadron na mniejsze patrole po czterech i sześciu ludzi, i tym kazał rozsypać się we wszystkich kierunkach, by Chorzewskiego koniecznie złapać. Puścili się tedy szwoleżery przez miasto, aż szyby w oknach dzwoniły, piechota w swoich koszarach, nie wiedząc jeszcze, co zaszło, a przeczuwając najgorsze, nabijała broń i gotowała się do wymarszu, mieszkańcy Podgórza bądź w domach się zamykali, bądź chyłkiem na ulicę wychodząc, pytali, co się stało. Pułkownik czekał przed koszarami na wiadomości.

Pierwszy patrol wracający był ten, którym Kulka dowodził. Dzielny wiarus siedział na koniu Wrzeszcza, który w koszarach został, a jego siwosza prowadził luzem jeden z żołnierzy. Kulka wybrał kierunek na chybił trafił i los zaprowadził go właśnie na ową polną dróżynę, którą niedawno Chorzewski do Wisły popędził. Ledwie ujechał kilkaset kroków, spostrzegł swego siwosza. Koń biegł, mając szyję wyciągniętą i ogon daleko odsadzony. Gdy spostrzegł szwoleżerów, zarżał radośnie i przypadłszy do nich, stanął w szeregu jak dobrze wyćwiczony żołnierz. Kulka uradowany widokiem swego przyjaciela, chciał zaraz do miasta wracać. Zlamal jednak ośmielił się zrobić mu uwagę, że przecież wyjechali po Chorzewskiego, nie po konia. Cikary dodał ze swej strony, że skoro siwosz biegł od Wisły, przeto ten, co na nim jechał, musiał znajdować się w tamtej stronie. Kulka przyznawszy słuszność tym uwagom, ruszył ku krzakom. Nie długo trwało, a znaleźli uniform porzucony przez Chorzewskiego. Gdy Kulka odsylabizował karteczkę, która w mundurze tkwiła, zakomenderował: *Rechts um, marsch!* i kłusem wyciągniętym wrócił na Podgórze.

Pułkownik ujrzawszy konia luzem prowadzonego, domyślił się zaraz, że musiał to być ten sam, na którym zbieg umknął.

— A Chorzewski gdzie? — z daleka zawołał

— *Melde gehorsamst*, że się utopił! — odrzekł Kulka rezolutnie.

— Utopił się? Gdzie? Kto widział?

Kulka jedną ręką podał pułkownikowi kartkę znalezioną, drugą wskazał na uniform, który przed nim leżał na kulbace. Pułkownik nie umiał po polsku, ale obok stojący adjutant zaraz mu kartkę przetłumaczył. Wtedy do Kulki się zwracając, zapytał:

— A znaleźliście ołówek, którym tę kartkę napisał?

— Nie.

— W kieszeniach nic nie było? Ani pieniędzy, ani notatki, z której tę kartkę mógł wydrzeć?

— *Melde gehorsamst*, żem nic nie znalazł.

— A czemu uniform zrzucał, skoro chciał się topić?

— Żeby... żeby — wykrztusił Kulka i oczy wytrzeszczywszy, umilkł.

— Żeby mu lżej było topić się — pułkownik dokończył. — Czy tak?

— *Ja... melde gehorsamst!* — Kulka odpowiedział.

Pułkownik parsknął śmiechem szyderskim.

— O! *Sie Schafskopf!* — zawołał, i zwróciwszy się do swego adjutanta, rzekł: — Wracaj pan z tymi ludźmi na miejsce, gdzie uniform leżał i szukaj zbiega choćby pod ziemią. Może ten osioł jeszcze wszystkiego nie popsuł!

XI.

W czternaście dni po zniknięciu z Podgórza, Edward Dembowski znajdował się już w małem miasteczku Furth, położonem na granicy bawarskiej. Gdy go szukano najpierw w krzakach, potem w Galicji, on tymczasem upłynąwszy zaraz pierwszego dnia kilka mil w czółnie rybackim, które przypadkiem znalazł opuszczone, nazajutrz o wschodzie słońca dostał się znowu na ląd, a że nie był bez pieniędzy, więc w pierwszem miasteczku, do którego wstąpił, kupił sobie stosowny ubiór i odtąd z nowym paszportem w kieszeni, których miał zawsze spory zapas przy sobie, ruszył pocztą do Drezna. Tu dowiedział się od członków niemieckiego komitetu rewolucyjnego, których od dawna znał osobiście, że w miasteczku Furth bawi chwilowo Wiktor Heltmann, członek wersalskiej Centralizacji. Pojechał on tam w zamiarze widzenia się ze spiskowcami tak włoskimi jak południowo-niemieckimi, którzy równocześnie mieli przybyć z Medjolanu i Karlsruhe. Ledwie Dembowski to usłyszał, puścił się zaraz ku Bawarji, i za dni kilka znajdował się już w Furth u Wiktora Heltmana.

Siedzieli teraz obadwa i radzili nad tem, co miało nastąpić. Dembowski był bardzo ożywiony i wiele mówił; Heltmann przeciwnie rzadko usta otwierał, za to każde słowo, które wypowiedział miało wagę. Pochodził on z rodziny saskiej, w Polsce nobilitowanej, a w r. 1821 jako podejrzany o dążności rewolucyjne, został przez WKs. Konstantego oddany w sołdaty. W dziesięć lat później, służąc już jako oficer w korpusie Rosena, padł pod W. Dębami ciężko raniony odłamem granatu. Porzucony na pobojowisku przez swoich i wykreślony ze spisu żyjących, dostał się następnie do lazaretu polskiego. Gdy wyzdrowiał zaciągnął się do 12-go pułku pieszych strzelców, a po upadku powstania, poszedł z innymi na emigrację. Tu wstąpił najpierw do Towarzystwa demokratycznego, później został członkiem wersalskiej Centralizacji. W tym charakterze, wespół z Wiśniowskim i Dembowskim, organizował Galicję, zkąd usiłował dostać się na Wołyń i na Litwę, aby tamże to samo uczynić. Nie mogąc tego dokonać dla czujności władz rosyjskich, wyruszył do Wielkopolski i do Niemiec, gdzie go właśnie zastał Edward Dembowski.

Obadwa rozważali teraz, jakie widoki miało powstanie w Galicji. Dembowski przywiózł z sobą dokładny spis załóg austrjackich w tej prowincji, Heltmann zaś przedłożył mu plan rewolucji, ułożony przez jenerała Mierosławskiego. Dembowski był zdania, że należy jak najprędzej zacząć; przeciwnie Heltmann wolałby był jeszcze czas jakiś poczekać.

— Źle będzie, obywatelu, jeżeli Centralizacja zechce dalej zwlekać, bo to wszystko popsuje! — Dembowski zawołał. — Byłem w kraju, rozmawiałem nie z jednym, ani z dwoma, lecz z tysiącami i wszyscy w tem się zgadzali, że powstania dłużej odraczać nie można. Organizacja ukończona, krocie należą do związku, niech się więc zaczyna! Gdy pożar wybuchnie, ogarnie coraz większe przestrzenie, i w jego płomieniach muszą zgorzeć nasi nieprzyjaciele!

tuła ta, powiadamy, jest pozbawiona obecnie prawa wyborów; dyecezja wileńska będzie skasowana, a tymczasowie Rząd wyznaczy tam administratora. Oto rozwiązanie, które logicznie wynika po wszczętem przez Hryniewieckiego sprzeciwianiu się władzy świeckiej i które dawno już wskazywane było przez szczerze rosyjskie przeświadczenie. Do zawiadywania kościelnemi potrzebami katolików miejscowych utrzymywanie dyecezji oddzielnej nie jest żadną koniecznością — twierdzi organ p. Suworina — zarządzać można i z Petersburga, gdzie ma siedlisko metropolita wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w Rosji, będący jednocześnie arcybiskupem mohylewskim. Dziś otoż dowiodły fakta, że nietrafny wybór biskupa, który zawiódł ufność władzy rosyjskiej, obudził tam jedynie wzburzenie umysłów, sprowadził antagonizm między nim (biskupem), a władzą świecką, na czem przegrał spokój nietylko sumienia katolików miejscowych, ale bodaj i całego kraju. Doszły rzeczy do knowań na kościelnej już katedrze w centrum kraju „północno-zachodniego", do niemożebności jakoby obsadzenia jej z całkowitem zachowaniem wszelkich prawideł. Łatwo zrozumieć, że bieg spraw w sposób fatalny sprowadził zupełne skasowanie oddzielnego zarządu dyecezji, jeżeli stała się ona gniazdem nieporządków. Trudno nie uznać za szczególniej dotkliwy szkodliwego wpływu owej historji na umysły tych kapłanów rzymsko-katolickich, którzy dotychczas przeklinani byli w dziennikarstwie polskiem, a teraz są niemal stawiani za wzór gorliwości. Hryniewiecki — kończy przytaczane pismo — nie marnował czasu, działając dla polskiej sprawy przez krótkotrwały okres biskupstwa swojego.

Chołmsko - Warsz. Eparach. Wiestnik zwraca uwagę na nowe podwójne niebezpieczeństwo, grożące sprawie rosyjsko-prawosławnej w chełmskiej eparchji: po pierwsze, Polacy, wyparci w skutek prawa 27. grudnia z kraju zachodniego, wraz z żydami gotowi zalać chełmszczyznę i wzmocnić jeszcze agitację wśród Rusinów, podżegani przez gorzkie uczucie zawiedzionych usiłowań polonizacyjno-ultramontańskich w kraju zachodnim. Powtóre, dwaj obywatele podlascy ogłaszają w warszawskich gazetach polskich odezwy, wzywające rzemieślników warszawskich, pozbawionych tam pracy i potrzebnych w folwarkach podlaskich, przyczem ciż sami rzemieślnicy będą nowym punktem stycznym „pomiędzy dworem i włościańską chałupą." „Naturalnie, powiada gazeta, ci osypani dobrodziejstwami rzemieślnicy, dla których niezbędnie wypadnie budować nowe kościoły jeszcze, a stare na nic się u nas nikomu nie zdatne podtrzymywać, nie omieszkają w stosunkach ciągłych z włościanami, przy różnych obstalunkach, wmawiać w nich przychylność dla księży i panów i nienawiść do prawosławia i moskali." Gazety niezadawalnia prasa rosyjska, a nawet *Warsz. Dniewn.* wyrzuca zachcianki polonizacyjne: „Miejscowa gazeta rosyjska zdradza nawet zadowolenie, że na mocy nowego prawa 27. grudnia, być może rosyjscy posiadacze majoratów zechcą wymienić swoje mojoraty polskie na majątki w kraju zachodnim. Taka wymiana w guberni lubelskiej i siedleckiej nie jest bynajmniej pożądaną i nawet powinna być wzbronioną. W ogólności zaś, tak wcześniej, jak obecnie powtarzamy swoje głębokie przekonanie, że dopóki powiaty rosyjskie w Królestwie nie będą postawione pod względem polonizmu i katolicyzmu na stopie, na jakiej kraj nasz północno-zachodni zostawał za hr. Murawjewa, na jakiej zwolna teraz staje, dopóty półśrodki nie wielką przyniosą korzyść sprawie rosyjsko-prawosławnej: panami wszystkich niemal pozycyj pozostaną pa nowie i księża."

W guberni siedleckiej, według danych urzędowych, znajduje się w rękach Rosjan 27 majoratów i 36 dóbr poduchownych. Majoraty mają ogółem 87.800 morgów 130 pr. st. przestrzeni, w czem 32.581 morgów lasu, majątki zaś poduchowne 7.950 morgów 12 pr.

Korespondent z Wilna do *Gołosa Moskwy* donosi o wystąpieniu na arenę działalności politycznej dam polskich, które poczynają sobie bardzo energicznie. „W Warszawie, pisze korespondent, figurują one jako publicystki, w Wilnie, uzbroiwszy się w kamienie i żelazka (?) występują jako chór „erynij" eschylosowych, biorących pomstę za ofiarę niewinną, to jest biskupa Hryniewieckiego. Wtajemniczone w sympatje i antypatje byłego biskupa, starają się one gniew swój wylać na księży przez niego nielubianych. Naprzód ucierpiał kapelan gimnazjum żeńskiego ks. Juszkiewicz, uderzony dość niebezpiecznie przez jednę z patrjotek kluczem po łbie. Wyprawią ją zapewne do biskupa. Inny kapelan ze szkoły Marjyskiej leka się wyjść z domu. Na drzwiach wrzescie trzeciego (kapelana kolejowej szkoły technicznej) przyklejono odezwę groźną. Powiadają, iż kobiety chodzą na nabożeństwo z bambusami, kamieniami i zgniłemi jajami, a to w celu atakowania pierwszego księdza, któryby zdradziwszy ojczyznę, chciał mieć kazanie po rosyjsku. W Kownie jeszcze gorzej. W Szawlach gimnazjum miejscowe znajduje się w oblężeniu, atakowane w nocy kamieniami przez katolików, wyrażających w ten sposób swe niezadowolenie z rozporządzeń nowego dyrektora, skierowanych ku utrzymaniu porządku i sprawy rosyjskiej w murach zakładu; podejrzenie ciąży na młodzieży, która nie skończywszy zakładów naukowych, wypadkowo zgromadziła się w Szawlach, gdzie korzysta z opieki osób wpływowych. Nigdzie propaganda katolicka nie objawia się tak jawnie i gwałtownie, jak w gub. kowieńskiej". Rewelacje powyższe korespondenta z niedowierzaniem przyjęło nawet *Now. Wremja*, które zapytuje, ażali nie zrobiono tu z muchy słonia? — byłby to bowiem w każdym razie słoń nader zabawny. Tenże korespondent zwraca uwagę na zaciąganie się szlachty do ksiąg gmin wiejskich. Na to powiada *Nowoje Wremja*, „jeśli tak postąpili oni z konieczności materjalnej, fakt to zwyczajny; jeśli jednak chcą skorzystać z praw włościanom przysługujących, wtedy jest to zamiar obejścia niedawno wydanego prawa; wiadomo przecież, iż włościanie bez różnicy wyznań korzystają z prawa nabywania gruntów".

— Byle wszyscy! — Heltman dokończył.

Dembowski przestał na chwilę, potem dalej mówił:

— Zresztą radbym wiedzieć, czy są jakie względy polityczne, któreby nakazywały odkładać rewolucję na czas nieograniczony. O ile ja znam ogólne położenie, takich względów nie ma..

— Przeciwnie, są i do tego bardzo ważne — rzekł Heltmann.

— Rzeczywiście? Ciekawym więc jakie.

— Zaraz ci je wyłożę, obywatelu. Wiesz przecie, że nie jesteśmy sami. Chociaż mam wielkie wyobrażenie o żywotności naszego narodu i lubo nie wątpię o patrjotyzmie jego większości, mimo to nie odważyłbym się porywać do walki . . . . gdybym nie wiedział, że każdy z nich w chwili, gdy my zaczniemy, będzie miał u siebie dość do czynienia. Rewolucja w Polsce może iść tylko równolegle z rewolucją ogólno europejską, która zabsorbuje wszystkie siły Rosji, Prus i Austrji. Porywanie się na własną rękę byłoby szaleństwem.

— Nie koniecznie, obywatelu! — Dembowski żywo mu przerwał. — Naród dwudziestomiljonowy może stawić czoło nawet trzem . . . . . Francja nie była o wiele większa a pokonała koalicję całej Europy.

— Cenię twój zapał, obywatelu — Heltmann odrzekł — wszelako nie wierzę, by samym zapałem można wszystko zrobić.

— A ja wierzę, że zapał cudów dokaże!

— Jeżeli go poprą armaty i karabiny — Heltmann dokończył spokojnie.

— Lecz o co my się tu właściwie spieramy? — Dembowski przemówił. — Wszak i ja wiem, że sam zapał bez broni nie wieleby zdziałał.. Wiem także, że idziemy zgodnie z ogólno-europejską rewolucją, bo przecie kilkakrotnie jeździłem do Włoch w tej sprawie.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Protokół
narad sądu konkursowego nad modelami na pomnik dla ADAMA MICKIEWICZA.

(Dokończenie.)

Prof. Zacharjewicz wnosi, aby przedewszystkiem oznaczyć trzy projekta najlepsze w takim szeregu, w jakim się ich wartość przedstawia.

Hr. Sierakowski sądzi, że członkowie Sądu mają już opinję dostatecznie wyrobioną, można więc przystąpić odrazu do głosowania. Prof Sokołowski podziela to zdanie.

Dyr. Guillaume. Nie chciałem bynajmniej zrzucać odpowiedzialności, jakby się zdawało, że mniemał hr. Lanckoroński, a proponując nowy konkurs, uczyniłem to ze względu, iż model nr. 6 nie odpowiada w swej obecnej formie wymaganiom pomnika dla Mickiewicza, który powinien być apoteozą i mieć cechy wspaniałości *(glorieux)* i świetności *(éclat)*.

Jeżeli udzielimy pierwszą nagrodę, w takim razie należy razem dać wskazówki, któreby model uczyniły podnioślejszym.

Pan Odrzywolski przypomina, że dotychczas toczyła się dyskusja nad dwoma jedynie modelami; radby więc usłyszeć zdania obecnych tu znakomitych mężów co do innych projektów i wnosi, aby nad niemi również przeprowadzono rozprawę.

Podług jego zdania wymaga tego uczucie sprawiedliwości, aby ją przeprowadzić jeszcze nad dwoma projektami pozostawionemi do ściślejszego konkursu t. j. nr. 24 i nr. 22; dyskusja taka wydaje mu się tem więcej potrzebna, że może ona dostarczyć motywów do sprawozdania.

Wniosek ten odrzucono 7 głosami przeciwko 4.

Przystąpiono do głosowania nad tem, który z sześciu modeli ma być postawiony na pierwszem miejscu, jako względnie najlepszy. — Głosowano kartkami — a obliczenie głosów powierzono sekretarzowi i p. Prylińskiemu pod kierunkiem przewodniczącego.

Wynik był następujący:

Model nr. 6, — otrzymał 10 głosów;

Model nr. 11, — otrzymał 1 głos.

Przy głosowaniu nad drugiem miejscem otrzymał model nr. 11, — 6 głosów; nr. 22, — 3 głosy; nr. 8, — 1 głos; nr. 24, — 1 głos.

Przy głosowaniu nad trzeciem miejscem, otrzymał model nr. 22, — 8 głosów; nr. 28, — 1 głos; nr. 24, — 1 głos; nr. 11, — 1 głos.

Na pierwszem więc miejscu postawiono model nr. 6; — na drugiem model nru 11; — na trzeciem model nru 22.

Po ukończonem głosowaniu rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem p. Prylińskiego.

Prof. Zacharjewicz sądzi, że modelowi postawionemu na pierwszem miejscu udzielić należy pierwszą nagrodę — a zarazem polecić go do wykonania.

Nieprzyznanie pierwszej nagrody, byłoby rodzajem targowania się z artystami, nie odpowiadającem godności kraju i ubliżającem poniekąd powadze i doniosłości zdania Jury.

Hr. Sierakowski popiera tę część wniosku pana Prylińskiego, która się odnosi do projektu Matejki.

Prof. Sokołowski nie uważa za stosowne polecać do wykonania model nr. 6, gdyż takowy nie jest bezwzględnie dobry.

Przyznać mu jednak trzeba bezwarunkowo pierwszą nagrodę.

P. Pryliński przypomina, że całą sprawę należy jasno i stanowczo określić. Jeżeli nie ma modelu bezwzględnie dobrego, w takim razie nie można żadnemu przyznać pierwszej nagrody, tylko drugą i trzecią; — nie chodzi tu o pieniądze, gdyż możnaby np. rozdać dwie trzecie nagrody.

Prof. Sokołowski przyznaje, że model nr. 6 nie odpowiada wszystkim wymaganiom i naszym uczuciom, ale pierwszą nagrodę przyznać potrzeba, gdyż konkurs obecny jest już drugim z rzędu i powinien się zakończyć rezultatem.

Ostatecznie, jeżeli chodzi o wykonanie, to poprawki proponowane do nru 6 są stosunkowo nieznaczne i dotyczą szczegółów i dadzą się łatwo przeprowadzić.

Nie należy jednak zalecać wykonania, gdyż Sąd konkursowy nie jest do tego powołany.

P. Pryliński żąda powtórnie jasnego i wyraźnego sformułowania orzeczenia Jury; gdyż inaczej Komitet będzie w kłopocie, nie wiedząc gdzie ma szukać rady.

P. Odrzywolski cieszy się z dyskusji nad wnioskiem p. Prylińskiego, która wczoraj przerwana, pozwoliła sprawę przez niego poruszoną spokojnie rozpatrzeć. Jakkolwiek wczoraj nrowi 6 przyznał tylko względne pierwszeństwo po rozważeniu pro i contra — skłania się dzisiaj do uznania go po przeprowadzonych ulepszeniach za zdolny do wykonania.

Prof. Sokołowski jest zdania, że dyskusja dotyczy właściwie strony formalnej.

Przyznając pierwszą nagrodę, nie potrzeba dołączać dodatku polecającego wykonanie. Byłoby to w każdym razie prostem przestąpieniem odpowiedniego ustępu warunków konkursu.

P. Pryliński przypomina, że Komitet pragnie otrzymać praktyczną i stanowczą odpowiedź sądu; jeżeli więc jednemu z modeli przyznamy pierwszą nagrodę, należy szczerze i otwarcie powiedzieć, że ten sam projekt polecamy lub nie do wykonania.

Dyr. Guillaume: Gdyśmy już uszeregowali modele pod względem ich wartości, nie stoi nic na przeszkodzie otwarciu kopert, zawierających nazwiska artystów; a wtedy będzie się można przekonać, czy autor modelu na pierwszem miejscu postawionego, daje gwarancję należytego wykonania.

Prof. Sokołowski sądzi, że otwarcie kopert powinno nastąpić dopiero po przyznaniu nagród.

Przewodniczący jest zdania, że do Komitetu należy wybrać model z trzech uznany za najlepszy przez Jury — i stawia w tym duchu następujący wniosek:

„Sędziowie konkursowi, składają Komitetowi wynik Sądu, uznawszy „trzy modele" za najlepsze, pozostawiając Komitetowi prawo wyboru tak modelu, jak artysty do wykonania."

Wniosek ten upadł w głosowaniu 10 głosami przeciwko jednemu — wnioskodawcy.

Następnie odrzucono pierwszą część wniosku p. Prylińskiego 10 głosami przeciwko jednemu wnioskodawcy; i tym samym stosunkiem głosów uchwalono, głosując kartkami, przyznać nagrody modelom uznanym za najlepsze w porządku ustanowionym poprzedniem głosowaniem.

Po otwarciu odpowiednich kopert okazało się, że autorem modelu Nr. 6 jest p. Tomasz Dykas; autorem modelu Nr. 11 p. Sławomir Celiński; autorem modelu Nr. 22 p. Tadeusz Barącz.

Drugi ustęp wniosku p. Prylińskiego, odnoszący się do projektu p. Matejki, uchwalono jednomyślnie.

Prof. Sokołowski stawia następujący wniosek:

„Jury przyznaje pierwszą nagrodę Nrowi 6, z wyszczególnieniem zmian koniecznych w razie wykonania takowego, które to zmiany osobna Komisja natychmiast wybrana dokładnie oznaczy."

Wniosek ten uchwalono; poczem Komisja złożona z pp. dyr. Guillaume, prof. Zumbuscha, prof. Sokołowskiego, hr. Lanckorońskiego i hr. Przezdzieckiego, przedłożyła po krótkiej naradzie następujące zmiany w modelu Nr. 6. — „Postać główna ma być bardziej ożywiona i natchniona, a poeta powinien być przedstawiony w sile wieku. Pióro i zwój papieru mają być usunięte, natomiast dodać należy lirę złożoną na odłamie skały i ozdobioną wieńcem laurowym złożonym."

„Obydwa baseny powinne być zastąpione przez odpowiednie motywa architektoniczne. Woda płynąć powinna nie z muszli, ale z szerokiej urny, czyli krateru i ma być złocona. — Orzeł ma być bardziej realistycznie wykonany, nie heraldyczny i w postawie znamionującej zabieranie się do odlotu, ze wzrokiem skierowanym w przestrzeń."

„Dwie postacie alegoryczne, tudzież dzieci, powinne być bardziej w duchu narodowym naocechowane."

P. Odrzywolski sprzeciwia się złoceniu wody.

Następnie rozpoczęto obrady nad wnioskiem prof. Zacharjewicza popartym przez dyr. Guillaume, aby kilku artystom nienagrodzonym, udzielić listy pochwalne. Prof Zacharjewicz wniósł zarazem, aby pochwały takie udzielić tym wszystkim projektom, które aż do ostatniego głosowania nad nagrodami się utrzymały.

Przewodniczący jest zdania, że należy uwzględnić także projekta odrzucone w poprzednich głosowaniach: gdyż wiele z pomiędzy nich zasługuje na takie odznaczenie.

Prof. Zumbusch, popierając to zdanie, robi uwagę, że dotychczas chodziło głównie o wykonalność konkurujących modeli; listy zaś pochwalne mogą się dostać także takim, które zdradzają wiele talentu, choć zostały uznane za niewykonalne.

Dyr. Guillaume zapytuje: Czy modele odznaczone pochwałami mają być szeregowane podług ich względnej wartości?

W głosowaniu uchwalono uwzględnić przy rozdawaniu listów pochwalnych wszystkie modele i nie szeregować odznaczonych.

Następnie uchwalono udzielić listy pochwalne modelom oznaczonym numerami: 8, 10, 19, 24, 28 i 29.

Przewodniczący proponuje, aby Sąd konkursowy w całym swym składzie obejrzał plac, na którym pomnik ma być wzniesiony, gdyż może nasuną się pod tym względem jakie uwagi.

Stosownie do tej propozycji udali się Sędziowie na Rynek główny, gdzie przy pomocy 10-metrowego drąga, badano perspektywę przyszłego pomnika i stosunek jego wielkości do otoczenia. Sędziowie obejrzeli również place przed Magistratem i kościołem Dominikańskim; przyczem prof. Zumbusch i dyr. Guillaume wyrazili zdanie, że Rynek i punkt na nim przez komitet wybrany, jest pod każdym względem miejscem najodpowiedniejszem na pomnik, którego front ma być zwrócony ku kościołowi św. Wojciecha.

Powróciwszy do sali obrad, rozstrząsali Sędziowie konkursowi kwestję ustanowienia Komisji mającej dozorować wykonanie pomnika i przeprowadzenie w nim zmian i poprawek poprzednio wskazanych.

Uchwalono zaproponować Komitetowi centralnemu, aby do tej komisji powołał: Prof. Zumbuscha, hr. Lanckorońskiego, prof. Zacharjewicza, prof. Sokołowskiego i p. Alfreda Römera.

Prof. Zumbusch zapytywany o najlepsze gisernie oświadczył, że można zażądać ofert od firm wiedeńskich, co do ceny odlania; wszystkie bowiem tamtejsze zakłady zasługują na uwzględnienie.

Dyr. Guillaume zapytywany — zauważył, że koszta pomnika, odpowiadającego warunkom monumentalności, nie powinne przenosić sumy 200,000 franków.

Na tem zakończono obrady Sądu o godzinie wpół do 6tej po południu.

Karol hr. Lanckoroński, m. p., *Adam Sierakowski, K. Przezdziecki, Marjan Sokołowski, Alfred Römer, P. Pryliński, Zacharjewicz, Paweł Popiel, Sławomir Odrzywolski.* Sekretarz: *Antoni Beaupré*, m. p.

Panowie Guillaume i Zumbusch nie podpisali protokołu, z powodu spiesznego odjazdu, Przemówienia tych panów, będą na język francuski i niemiecki przetłumaczone i do sprawdzenia posłane.

---

†

Maurycy Władysław Niegolewski.

Dzień św. Józefa okrył żałobą nie tylko Wielkopolskę, ale i Polskę całą. Dnia tego zmarł w dobrach swych pod Poznaniem Maurycy Władysław Niegolewski w wieku lat 65. Był on synem słynnego pułkownika Andrzeja, którego imię związane jest z bitwą pod Somo-Sierra, niemniej zaszczytnie jak imię Kozietulskiego. Św. pamięci Władysław kończył nauki na Uniwersytecie w Bonn, gdzie zdobywszy biret doktora obojga praw w 1815 roku, zaraz się oddał z zapałem na usługi kraju. W latach 1846—48 brał czynny udział w ruchu narodowym. Następnie wybierany kilkakrotnie na Sejm pruski, odznaczył się szczególnie zdemaskowaniem dyrektora policji, Baerensprunga, który sam układał fałszywe spiski, nibyto polskie, dla skrompromitowania Polaków. Ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego, podczas których Niegolewski wzięty był w nieproszoną opiekę przez *Gońca Wielkopolskiego*, przyczyniły się wielce do pogorszenia stanu zdrowia, nadwerężonego nieustanną pracą około dobra publicznego.

KRONIKA.

Lwów dnia 20. marca.

Współudział wszystkich części Ojczyzny naszej w oddaniu ostatniej czci śp. dr. Niegolewskiemu jest tak konieczny i drogi każdemu zacnemu sercu, że zachęcać doń nie widzimy potrzeby, pewni bowiem tego jesteśmy. Sądzimy wszakże, iż będzie dla wielu rzeczą pożądaną wiedzieć, pod jakim adresem najlepiej posyłać czy to telegramy wyrażające nasz żal i współczucie czy też polecenia do składania wieńców na grobie jednego z najdzielniejszych bojowników Polski. W tym też celu pozwalamy sobie zaznaczyć, że najodpowiedniej byłoby odsyłać wszelkie objawy naszego współudziału na ręce Redakcyj dzienników poznańskich.

Wiadomości osobiste. Wczoraj bawili w Przemyślu ks. metropolita Sembratowicz i biskup stanisławowski ks. Pelesz, celem złożenia wizyty ks. biskupowi Stupnickiemu. — Na obiedzie u cesarza d. 18. bm. byli między innymi: hr. Włodzimierz Dzieduszycki i ks. Jerzy Czartoryski. — P. Ignacy Steinhaus, koncypient adwokacki, rodem z Jasła, otrzymał wczoraj na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Kalendarz Sobota (21.): Benedykta ap. — Lubomiry. Wschód słońca o godz. 6. min. 9, zachód o godz. 6. min. 6.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu polować wolno na: słonki, cietrzewie, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj (19.) odbył się w Trzcianie ślub Henryka Dolańskiego, właściciela dóbr Grębowa, z baronówną Ireną Christiani-Kronwald, córką Teodora, byłego prezydenta Sądu wyższego w Krakowie, i Ludgardy z Zagórskich.

Wczorajszy wieczór u księstwa Kalikstów Ponińskich zapełnił szczelnie przepyszne apartamenta dawnego pałacu króla Sobieskiego. Liczne grono uroczych dam w pięknych toaletach dodawało nadzwyczajnego uroku wieczorowi, który się też przeciągnął aż do północy. W gronie obecnych znajdowali się: hr. Leszkowie i Jerzowie Borkowscy, ks. Turn und Taxis, hr. Badeniowie, hr. Łubieńscy, hr. Marja Borkowska z córką, hr. Łączyńscy, hr. Russoccy, pp. Oktawowie Pietruscy, Mysłowscy, Dobrzańscy itd., razem przeszło sto osób.

Równocześnie odbył się raut u hr. Doroty Młodeckiej, który wypadł także bardzo świetnie.

W Kasynie miejskiem odbył się wczoraj promenade-koncert muzyki wojskowej. Po wyczerpanym programie koncertowym rozpoczęły się tańce, które przeciągnęły się późno po północy. Tańczyło 58 par.

Również w Resursie urzędniczej odbył się wczoraj wieczorek z tańcami, który wypadł bardzo słabo.

W Kasynie miejskiem odbyła się onegdaj wieczorem uczta na cześć prezesa Kasyna, dr. Józefa Malinowskiego, przyczem odsłonięto portret solenizanta, wymalowany po mistrzowsku przez Andrzeja Grabowskiego. Było przeszło 90 nakryć, i reprezentowane były różne stany. Wiceprezes Kasyna, pan Prexel, podniósł zasługi prezesa około Kasyna, mianowicie, że uratował je w ostatnich czasach z bardzo przykrego położenia. Następnie przemówił profesor wszechnicy dr. Roszkowski, p. Jakób Sawczyński zabrał głos po rusku, był też humorystyczny wiersz p. Platona Kosteckiego. Wzniesiono również zdrowie artysty-malarza, którego utwór podziwiano. Solenizant serdecznie dziękował za każdym razem.

W sprawie pomnika. Przewodniczący Komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicza — pisze *Czas* — otrzymawszy od sądu konkursowego protokół narad nad modelami, zaprosił członków Komitetu na posiedzenie dnia 28. marca br. odbyć się mające. Z powodu telegramów od członków w Warszawie nadeszłych, miejscowi członkowie Komitetu postanowili zapowiedziane posiedzenie na później odłożyć i polecili przewodniczącemu, drowi Szlachtowskiemu, aby się z warszawskimi członkami co do dnia posiedzenia porozumiał, zwracając uwagę na to, że nie można sprawy na dłuższy czas zwlekać. Otrzymane telegramy brzmią: 1. „Kraków — Prezydent Szlachtowski. Prosimy odłożyć posiedzenie Komitetu Mickiewiczowskiego do pierwszego tygodnia maja. Górski, Nagórny, Noskowski, Szymanowski, Kossakowski." 2. „Kraków — Prezydent Szlachtowski. Upraszam, jeżeli można, o odroczenie posiedzenia do maja. Leo." List wreszcie p. Kazimierza Zalewskiego do hr. Konstantego Przeździeckiego w tej sprawie, brzmi następnie: „Warszawa dnia 17. marca 1855 r. Na 28 marca nietylko ja, ale nikt z kolegów, o ile wiem, pojechać do Krakowa nie będzie w stanie. Jesteśmy ludźmi pracy, musimy pilnować naszych zajęć, a przedwielkanocny czas jest dla nas ważniejszy, niż każdy inny. Czy i w początkach maja będzie kto z nas mógł pojechać, również przesądzać trudno, ale przynajmniej mandat weźmie od innych ten, kto pojedzie. Sądzę jednak, że tylko zgromadzenie wszystkich miejscowych członków Komitetu przedwstępny, pożądany rezultat porozumienia sprowadzić może. Łączę wyrazy itd. K. Zalewski."

Wystawa modeli na pomnik Mickiewicza ma pozostać otwartą aż do pierwszego posiedzenia Komitetu.

Wykłady pedagogji na Uniwersytecie lwowskim. Ministerstwo oświaty rozporządziło, ażeby począwszy od r. 1885/6 nauka o wychowaniu młodzieży wykładaną była dla słuchaczów ob. gr. kat. II. roku teologji w języku ruskim.

Z Rady miasta. Obiegają pogłoski, że dr. Marceli Madeyski, wybrany przez Radę w ubiegłym tygodniu wiceprezydentem miasta, w miejsce dr. Czyżewicza, wzbrania się przyjąć tę godność, zasłaniając się licznemi zajęciami prywatnej i publicznej natury. W takim razie będzie musiała Rada m. przystąpić do nowego wyboru. Zanotować jeszcze należy, że w kołach radnych panuje dość ogólne przekonanie, iż z uwagi na kończące się to już trzechlecie mandatów (nowe wybory wypadną w styczniu 1886), najlepiej byłoby wstrzymać się zupełnie od ponownego wyboru wiceprezydenta.

Przestroga dla przejezdnych! Onegdaj o godz. 4. rano przyjechał pociągiem Czerniowieckim do Lwowa p. Filemon Bar, ze swoim przyjacielem. Wsiedli do dorożki, która ich niby przypadkiem powiozła do drugorzędnego hotelu, noszącego bardzo szumny tytuł, a znajdującego się na ul. Karola Ludwika. Natychmiast wybiegł służący Benzion Zin., ofiarując im dardzo „wygodny" pokoik na 2 osoby za 1 złr. 20 ct. i dodając, że mogą pozostać do drugiego dnia do godz. 11. w południe. Zwabieni tak skromną ceną, zgodzili się a wysiadłszy z dorożki, udali się do przygotowanego pokoju. Na drugi dzień punktualnie o godz. 11. w południe zjawił się służący z rachunkiem, żądając za pokój po 1 złr. 30 ct. za dobę, osobno za pościel 70 ct., a w dodatku za światło 25 ct. Nie pomogły tłumaczenia, że zgodzono się z góry za 1 złr. 20 ct, służący odwoływał się na taksę hotelową obstając przy swojem żądaniu i grożąc drogą sądową. Sprawa oparła się o policję, a skończy się prawdopodobnie w Sądzie. Nie pierwszy ani ostatni to wypadek wyzyskiwania przyjezdnych, a przyczyna leży w tem, że w drugorzędnych hotelach nie ma stałych taks, które opatrzone pieczątką policji, powinnyby znajdować się na ścianach. Nie koniec na tem. Na dworcu kolejowym kręci się mnóstwo ajentów hotelowych, którzy prawie przemocą ciągną podróżnych do dorożki, a następnie do hotelu wabią ich wrzekomo taniemi cenami. Należałoby, aby ck. policja raz już tym nadużyciom tamę położyła, a niesumiennych właścicieli zajezdnych domów pociągnęła do surowej odpowiedzialności. Zamiejscowych zaś przestrzegamy przed ajentami i taniemi pokojami.

Mianowania. Krajowa Dyrekcja Skarbu zamianowała kontrolora urzędów sprzedaży soli Henryka Fischera, zarządcą w IX. klasie rangi, a adjunkta podatkowego Stanisława Przybyłowicza kontrolorem urzędów sprzedaży soli w X. klasie rangi z systemizowanemi poborami, przeznaczając pierwszego do służby przy urzędzie sprzedaży soli w Dolinie, drugiego przy urzędzie sprzedaży soli w Kałuszu.

Sprostowanie. Zaczerpnęliśmy z dzienników lwowskich wiadomość, że antyspirytyści przenieśli arenę swych produkcyi z teatru do jednej z kawiarń przy ulicy Słonecznej. Dziś nadesłano nam dzienniki rumuńskie, z których przekonaliśmy się, że panowie ci produkują się w czasie, gdy się to dziać miało, w Bukareszcie. Widocznie więc zaszedł tu błąd co do osób, a fakt ten konstatujemy na prośbę tych panów.

Do szpitala głównego we Lwowie przywieziono onegdaj z Kleparowa Katarzynę Kirsch, a z Winnik Antoniego Pełczyszyna, jako pokąsanych przez psy, podejrzane o wodowstręt.

Niewypłacalność. „Stowarzyszenie kredytorów" w Wiedniu ogłasza niewypłacalność: Berla Weissberga (spadkobierców) w Rzeszowie i Judy Gärtnera w Drohobyczu.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z dnia 19. marca. Znaleziono kartkę zast. l. 4282 i portmonecik czerwony z kwotą 14 ct.

Kraków 19. marca. (*Kolonje wakacyjne. — Życzenia dla Ignacego Józefa Kraszewskiego. — Sąd w Jaśle. — Sprawa Ritterów.*)

Za staraniem radcy miejskiego, p. profesora dra Domańskiego, władze polityczne zatwierdziły statut dla urządzania kolonij wakacyjnych, tak, iż jest wszelka nadzieja, że pożądana ta instytucja wejdzie w życie podczas tegorocznych jeszcze wakacyj.

Z Krakowa wysłane zostały dziś, jako w dzień św. Józefa, dwa adresy z życzeniami do Józefa Ignacego Kraszewskiego do Magdeburga — pierwszy od Towarzystwa strzeleckiego, drugi z podpisami przeszło tysiąca osób z Krakowa.

Jak się dowiaduję, Rząd uznał potrzebę budowy gmachów sądowych o wiele obszerniejszych od tych, jakie są w Wadowicach, dla Sądu obwodowego w Jaśle. Koszta budowy są preliminowane na 238 tysięcy złr. Wprawdzie zwożą już w Jaśle cegłę na budowę, o stanowczej atoli decyzji ze strony Ministarstwa sprawiedliwości nic jeszcze nie słychać.

Sędzią śledczym ponownie wznowionego śledztwa przeciw Mojżeszowi Ritterowi, Beili Ritter i Marcelemu Stochlińskiemu, wyznaczony został radca sądowy p. Szurek; referentem Prokuratorji pozostaje nadal młodszy prokurator p. Łosiński. — Sąd najwyższy zarządził uzupełnienie śledztwa pod względem lepszego dowodu co do przedmiotowej istoty czynu skrytobójczego morderstwa.

Ze Stanisławowa donoszą do *Miru*, że zawarty już został kontrakt o kupno domu na pałac biskupi. Roboty około przebudowania zakupionej realności rozpoczną się w maju.

Czerniowce 18. marca. Wściekły pies pokąsał 17. bm. czworo dzieci powracających ze szkoły. Prywatny lekarz natychmiast wypalił rany, mimo to rodzice dzieci są w śmiertelnej obawie. — Z Dory na Bukowinie donoszą: 12. bm. bawiły się w mieszkaniu niejakiego Knoblicha dzieci jego w wieku 4 i 6 lat. Nagle lampa się wywróciła, a płomień objął odzienie dzieci. Zanim usłyszano krzyk ich, dzieci zgorzały na węgiel.

Wiedeń 18. marca. Koło polskie złożyło na ręce hr. Taaffego 162 złr. na rzecz wdów i sierot, pozostałych po ofiarach katastrofy w Karwinie.

Gdzie Rogoziński? W Kamerunie, czy też na Sybirze? Pytanie to — pisze *N. fr. Presse* — nie jest tak całkiem bezpodstawne; rozprawiają na ten temat żywo w dziennikarstwie niemieckiem. Rzekomo uwięziły go władze rządowe niemieckie w Kamerunie i zawieziony został do Hamburga dla wydania Rosji. W Petersburgu zaś jako oficer rosyjski zostałby skazany na dotkliwą karę z powodu przekroczenia urlopu. Wiadomość o przymusowem jego przybyciu do Hamburga wystąpiła z całą stanowczością. Co się z nim jednak dalej stało, nie wiadomo nic kompletnie. W razie wydania go władzom rosyjskim, trzebaby go uważać za pierwszą ofiarę traktatu ekstradycyjnego, zawartego między Rosją i Prusami. Tak pisze *N fr. Presse*, podając od siebie złośliwie: „Cherchez le Polonais."

Kaliszanin zaś donosi, że rodzina S. Rogozińskiego otrzymała z Liwerpoolu wiadomość, pozwalającą wnosić, że 20. stycznia br. ziomek nasz przebywał

w Fernando-Poo; o późniejszych zaś jego losach korespondent liwerpolski nie twierdzi stanowczo, sądzi jednak, iż gdyby wieści obiegające prawdziwemi być miały, byłby niezawodnie uwiadomiony.

Korespondencja redakcji. Panu R. (czy też K.), który ponownie nadsyła nam s. rostowanie co do sprawy podniesionej przez nas, a dotyczącej p. R., artysty opery, oświadczamy ponownie, że życzeniom jego zadość uczynić nie możemy, ponieważ to, cośmy podnieśli, było zgodne z prawdą. Jeżeli pan życzysz sobie udzielić nam bliższych wyjaśnień lub też takowych zasięgnąć, zechciej się pan pofatygować do nas lub podać swój dokładny adres. W razie zaś, jeżeli pańskie twierdzenia okażą się prawdziwemi, chętnie umieścimy sprostowanie.

Prenumeratorom z pod Niska: Doniosła nam o tem gmina, a na piśmie tem podpisanem przez naczelnika gminy i dwóch radnych, znajdowała się także pieczęć gminy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek d. 20. marca na dochód Felicji Stachowiczówny: „Lilla Weneda,“ tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego.

* Jutro w sobotę d. 21. marca na dochód Teresy Arklowej: „Norma,“ opera w 3 aktach W. Belliniego.

(O. B.) **Opera.** W odegranych wczoraj „Hugenotach“ partję Walentyny, odśpiewała przybyła co dopiero z Warszawy p. Dowiakowska. Tak jej śpiew jak i gra zazbyt są znane, by obszerniej o nich pisać — notujemy tylko, że publiczność witała swą ulubienicę prawdziwą burzą oklasków — a dla zażegnania tej burzy, śpiewaczka kilkakrotnie musiała ukazywać się po zapadnięciu zasłony po każdym akcie. Tryumfy wieczoru dzieliła z panią Dowiakowską panna Billoni, która odśpiewała partję królowej. Partja ta przechodziła dotąd zawsze bez wrażenia, wczoraj dopiero umiejętny śpiew p. Billoni dał nam poznać wszystkie jej piękności. Panna Billoni śpiewała wczoraj pięknie jak nigdy, to też publiczność szczeremi darzyła ją oklaskami. Również gra jej pełna dramatycznej siły nie pozostawiała nic do życzenia.

Czarne djamenty. Maurycy Jokaj pracuje nad przerobieniem powieści pod powyższym tytułem na dramat. Dwa pierwsze akty są ukończone i zdaje się, że z początkiem jesieni dramat ukaże się na scenie narodowego teatru w Buda-Peszcie.

Odczyty dla kobiet. Zeszłej soboty (14. marca) mówił p. dr. Ignacy Petelenz: „O rozwoju owadów.“ Opierając się na najnowszych badaniach, przedstawił prelegent rozwój gąsienicy z jaja, a ilustrował swój nader zajmujący wykład wyraźnemi i dobrze dobranemi rysunkami na tablicy. Niepodobna w krótkim referacie podać szczegółów wykładu, bez których przytoczenia objaśnienie by się nie mogło. Poprzestajemy zatem tylko na prośbie, by prelegent zechciał ten odczyt ogłosić drukiem, w którym potrafił tak zrozumiale i pouczająco wyłożyć przedmiot, budzący tyle zajęcia, a to pomimo trudności, połączonych z popularyzowaniem nauk ścisłych. Następny odczyt p. Uniwersytetu dr. Gustawa Roszkowskiego [illegible] wach cudzoziemców niegdyś a dzisiaj,“ odbędzie się jutro w sobotę d. 21. marca o godz. 5. w sali ratuszowej.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich odbędzie się w niedzielę 22. b. m. o godzinie 3-ej po południu w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z całorocznej czynności Dyrekcji, tudzież ze stanu i obrotu funduszów Stowarzyszenia.

Posiedzenie zwyczajne Towarz. nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się w sobotę d. 21. marca o godz. 6. w sali fizyki szkoły realnej. Porządek dzienny: 1. O dziedziczności, ref. prof. dr. Petelenz; 2. Dwie lekcje języka polskiego w czwartej klasie gimn., ref. prof. Palmstein; 3 luźne komunikacje.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład profesora Jägermana: „O wałach parowych.“ 2) Wnioski.

Z izby sądowej.

Lwów 18. marca.

(Buchalter jakich mało.)

(Ciąg dalszy.)

Z drugiej części aktu oskarżenia dowiadujemy się, że Mahl podstępnem przedstawieniem w lecie 1882 roku zarządcy swej masy konkursowej drowi Szymonowi Schaffowi, jakoby ogólna suma reszty wartości towarów do owej masy należących, a Hermanowi Bothowi sprzedać się mającej kwotę 3559 złr. 33 ct., a nie jak było w rzeczywistości 4559 złr. 38 ct. wynosiła — i przedłożeniem temuż zarządcy masy konkursowej odnośnego wykazu towarów z fałszywą ceną szacunkową w kwocie 3559 złr. 33 ct. — wprowadził go co do prawdziwej wartości owych towarów w błąd — w skutek czego Herman Both zamiast 2527 złr. 43 ct., zapłacił drowi Schaffowi tylko kwotę 1975 złr. 38 ct. i przez to masę konkursową, a względnie zarządcę tejże dra Schaffa na szkodę powyżej 300 złr. naraził, któremi to czynami dopuścił się zbrodni oszustwa w §§. 197 i 199 określonej.

Przychodzimy do trzeciego punktu oskarżenia, do zbrodni sprzeniewierzenia.

Oskarżony Józef Mahl, dwa weksle opiewające na kwoty 60 złr. 4 ct. i 164 złr. 8 ct. przez Mojżesza Rosenblitta akceptowane i do jego masy konkursowej należące, a przez Alberta Reissa w imieniu masy konkursowej w lecie 1882 roku w celu zrealizowania mu powierzone, zrealizował za pośrednictwem Salamona Zipp·ra, lecz otrzymanej gotówki w kwocie nad 50 złr. drowi Szymonowi Schaffowi nie oddał, lecz ją zatrzymał i sobie przywłaszczył, przez co dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia z §. 183 u. k.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dziś o godzinie 12tej w południe zapadł wyrok. Zwierzchnik ławy przysięgłych ogłosił następujący werdykt. Pytanie odnoszące się do złożenia przez Józefa Mahla fałszywej przysięgi zaprzeczyli przysięgli 8 głosami, pytanie odnoszące się do sfałszowania wykazu zaprzeczyli 9 głosami, również pytanie co do dwóch weksli 11 głosami, a wypadkowo w razie zaprzeczenia pytania odnoszące się do weksli, a skierowanego w kierunku przekroczenia 9 głosami zaprzeczyli.

Na podstawie tego werdyktu uznał Trybunał Józefa Mahla wolnym od oskarżenia o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia.

Wyrok ten zrobił depeymujące wrażenie na barwo licznej publiczności, która go w niemej ciszy wysłuchała.

Zastępca prokuratorji wniósł zażalenie nieważności.

Tarnopol 19. marca.

(Skrytobójstwo.)

Wczoraj o godz. 9 1/2 wieczorem ukończono rozprawę ostateczną przeciw Wasylowi Kaczanowi i Naści Styrankowej, włościanom z Czabarówki, o zbrodnię skrytobójstwa oskarżonym. Trybunałowi przewodniczył radca Zoliner; wotowali adjunkci Gładyszowski i Przyluski; protokołował auskultant Eisenstädter. Oskarżenie wnosił prokurator dr. Sahanek. Posądzonych bronili dr. Schwarz i dr. Loszsiów.

Prokuratorja oskarżała W. Kaczana, że dnia 3. grudnia 1884 roku przeciw Tymkowi Styrance w zamiarze zabicia go tak działał w sposób zdradziecko podstępny, że w skutek tego śmierć jego nastąpiła. Również oskarżała żonę zamordowanego Naście Styrankowe, że przez doradzanie wdrożyła powyższy czyn zbrodniczy, rozmyślnie go spowodowała, dostarczaniem środków popierała i pomocy swej użyczała. W końcu Kaczana do spełnienia zbrodni namówiwszy, czynnie współdziałała. Po przesłuchaniu świadków, z których dwóch w ciągu rozprawy za fałszywe zeznania uwięziono, Ława przysięgłych potwierdziła oskarżenie, a Trybunał skazał obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 10. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono 1030 sztuk cięższych bekonów, 1313 średnich i 3243 warchlaków.

Płacono za cięższe bekony złr. 42·— do 44·—, średnie 38·— do 41·—, warchlaki 32·— do 39·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. marca.

Praska *Politik* donosi, że w rozprawie nad ugodą z koleją Północną przemawiać będzie p. Jaworski za wnioskiem większości, a prócz niego jeszcze dwóch albo trzech posłów z prawicy.

Księgę prymas Simor, zwołał konsystorz biskupi dla ogłoszenia brewe papieskiego o znanej dyspensie małżeńskiej, udzielonej Popperowi. Przedmiot ten był powodem różnych kontrowersyj. Biskupi powołali się na odnośną enuncjację samego Simora w Izbie magnatów, że przy przeszkodzie małżeńskiej *ex disparitatis cultus* nie może być mowy o dyspenzie.

Prymas przerwał dyskusję słowami: „Chodzi o uratowanie duszy, zresztą *Roma locuta est — causa finita*.“

Dnia 17. b. m. po zagajeniu posiedzenia parlamentu niemieckiego odczytano następujące pismo ks. Bismarka: „Poseł ks. dr. Jażdżewski na wczorajszem posiedzeniu parlamentu po ukończonej dyskusji wystąpił przy osobistych wzmiankach z twierdzeniem, jakobym ja na sobotniem posiedzeniu oświadczenie pewne uczynił był wypowiedział. Twierdził to z uwagą, że tekst mowy pańskiej zmieniony został. Ze względu na spóźniony czas nie sprostowałem owego fałszywego twierdzenia, aby przez podjęcie na nowo dyskusji nie narazić parlamentu na ponowne głosowanie nad zamknięciem dyskusji. Nie chcąc jednakże pozostawić twierdzenia ks. dra Jażdżewskiego bez sprostowania, pozwalam sobie p. marszałkowi przesłać egzemplarz stenograficznego sprawozdania parlamentu z dnia 14. b. m. w oryginale i zwracam szczegółową uwagę na stronnice 233—236 owych zapisków. Proszę p. marszałka zawiadomić parlament na podstawie tych dokumentów, że twierdzenie ks. dra Jażdżewskiego o późniejszej zmianie w stenograficznych zapiskach jest nieprawdziwem“.

Moskow. Wiedomosti doradzają Rządowi, ażeby sprzedał Prusom kilka guberni po lewym brzegu Wisły, przez co poprawią się warunki ekonomiczne Rosji. Projekt Katkowa zasługuje na tem większą uwagę, iż wypływa właśnie w chwili gdy Rząd przystąpił do ostatecznej eksterminacji żywiołu polsko-katolickiego na Litwie, Rusi i na prawym brzegu Wisły. Polepszenie warunków ekonomicznych jest tylko pretekstem, a pobudką prawdziwą są względy polityczne. Jako pendant do tego projektu podaje *Dniewnik Warszawski*. Dziennik ten proponuje zupełne wyjęcie seminarjów katolickich z pod władzy biskupów; nad seminarjami powinni mieć nadzór prawosławni inspektorowie, którzyby mieli prawo karać profesorów duchownych, w razie gdyby ci w oczach ich nie zdawali się być dość „błahonadiożnymi“. [illegible] usunięty z wykładów w seminarjach [illegible] na Litwie. Nie mniej od seminarjów zawadza też *Dniewnikowi* i kalendarz gregorjański. Azatem znieść go w Lubelskiem i Podlaskiem i zaraz zastąpić moskiewskim kalendarzem. Z takiemi to projektami wystąpił [illegible]

Minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj, wyjechał do Krymu. Jako jego następcę wymieniają sekretarza stanu Połowcewa. [illegible] niebezpieczeństwie Tołstoja w Liwadji [illegible] i 10 żandarmów.

Organ kanclerza niemieckiego *Nordd. Allg. Ztg.* uważa w jednym z ostatnich artykułów za rzecz usprawiedliwioną, iż transporta ryżu podciąga Francja pod kategorję kontrabandy wojennej. Takie postępowanie [illegible] może przyczynić się do skrócenia wojny z Chinami, jeśli tylko Rząd francuski zechce [illegible] wszystkich państw neutralnych. [illegible] niemieckiego [illegible] bez wątpienia pożałowania godną.

Polit. Corresp. konstatuje w korespondencji z Petersburga zmianę w opinji publicznej w Rosji na korzyść pokojowego porozumienia z Anglją. Zmiana ta jest zasługą taktu [illegible] ambasadora [illegible] Herberta Bismarcka do Londynu. Opinję tę dzieli także najbliższe otoczenie cara i rosyjska partja wojskowa. Nawet obsadzenie Heratu wojskami angielskiemi nie wzięłoby w Petersburgu za *casus belli*. Z drugiej jednak strony nie może Rosja robić takich ustępstw, któreby się nie zgadzały z jej godnością i jej interesami. W ogóle są więc widoki do osiągnięcia pożądanego *modus vivendi*.

Z Paryża donoszą, że z powodu przypadającej w dniu 18. bm. rocznicy ogłoszenia komuny paryzkiej, wojsko do godziny 7. wieczorem było skonsygnowane w koszarach. Nie zaszło jednak nic takiego, coby wymagało interwencji sił zbrojnych.

Kongregacja *de propaganda fide* przygotowuje ekspedycję misyj katolickich do państwa nad Kongo.

Studenci włoscy w Bolonji, Padwie i Neapolu urządzili onegdaj liczne demonstracje. Policja aresztowała przewódców nieporządku.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(R.) **Wiedeń** 20. marca. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie z powodu jutrzejszej rozprawy w Izbie poselskiej o kolei Północnej. Koło polskie weźmie prawdopodobnie udział w debacie tylko w kwestji formalnej, nie będzie zaś wchodzić w *meritum* sprawy.

(R.) **Wiedeń** 20. marca. Dowiaduję się, że przewodniczący Koła polskiego i Klubu czeskiego starają się usilnie o zamknięcie Rady państwa przed świętami Wielkanocnemi. Nowela cłowa stoi urzeczywistnieniu tego projektu na przeszkodzie.

(D.) **Wiedeń** 20. marca. Dowiaduję się, że p. Grocholski zamierza przepędzić ferje Wielkanocne we Włoszech.

(R.) **Wiedeń** 20. marca. Doniesienie jednego z dzienników lwowskich, że Czesi, a w szczególności Zeithammer sprzeciwiają się projektowi regulacji rzek galicyjskich, jest po prostu zmyślonem. W interesie prawdy konstatuję, że Zeithammer odznacza się nadzwyczajną przychylnością dla Polaków i Galicji. I tak wczoraj, gdy dep. Alter postawił wniosek odmówienia subwencji gal. funduszowi indemnizacyjnemu, zganił Zeithammer ostro niesprawiedliwe zarzuty, jakie z powodu tej sprawy dają się słyszeć przeciwko Galicji. W końcu rzekł: „Cesarz darował chłopom galicyjskim pańszczyznę i uwolnił ich od zobowiązań poddańczych, a dziś żądacie, aby to, co monarcha darował i za co ze Skarbu państwa dano wynagrodzenie, Galicja państwu zwróciła“.

Praga 20. marca. W tutejszych kołach politycznych słychać, że minister Conrad podał się do dymisji.

Wybory do Rady państwa odbędą się przy końcu czerwca.

Berlin 20. marca. Parlament podniósł cło od drzewa w dwójnasób.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20. marca. Izba poselska ukończyła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu obrady nad budżetem i przyjęła bez rozpraw ustawę finansową według wniosków komisji. Tytuł: „subwencja dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego“ posłużył p. Alterowi za pretekst do wystąpienia przeciw tej subwencji, na co odrzekł sprawozdawca p. Zeithammer, że lewica głosowała przez 20 lat za subwencją i że nie idzie tu w żadnym wypadku o jakiś podarek dla Galicji. Subwencja jest spuścizną po dawnej większości, odziedziczoną przez większość dzisiejszą.

Buda Peszt 20. marca. Izba deputowanych przyjęła ogromną większością wniosek wysłania deputacji regnikolarnej w sprawie kroackiej.

Rzym 20. marca. W Izbie deputowanych postawił radykał Fario wniosek, aby wszystkim wyborcom politycznym przyznać prawo wyboru administracyjnego. Przeciw temu powstał Depretis. Wniosek został odrzucony 224 głosami przeciw 41. Wielu deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Kotar 20. marca. Cesarzewiczowstwo przybędą dziś po południu i odjadą jutro rano do Cetinji.

Charków, 19. marca. W procesie o defraudacje cłowe w Taganrogu skazano sześciu urzędników cłowych za nadużycie i pięciu kupców za fałszerstwo; inni oskarżeni a między tymi dyrektor urzędu cłowego uwolnieni. Ogłoszenie wyroku nastąpi w piątek.

Londyn, 19. marca. Childers oświadczył w Izbie gmin, iż spodziewa się, że po południu będzie mógł podać ogólne wiadomości co do egipskiej deklaracji finansowej, jakoteż co do konwencji finansowej. Sam akt spisany przedłożony zostanie prawdopodobnie w piątek.

Korfu, 19. marca. Arcyksiążę Rudolf z małżonką przybyli szczęśliwie wśród wspaniałej pogody. Dziś polowanie w Epirze. Wieczór odjazd do Kotaru.

Berlin 20. marca. Po sześciogodzinnych debatach i odrzuceniu wniosków komisji przyjął Rajchstag wniosek Spahna, naznaczający 20 i 40 fenigowe i jedno markowe cło na drzewo budulcowe i stolarskie.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 18. marca. Rozbierając uważnie ostatnie wiadomości polityczne, nie miała dziś giełda nasza powodu do zbytniego zadowolenia. Przeciwnie natomiast, enuncjacje Granville'a, kulminujące w tem, że w sprawie najważniejszych kwestyj angielsko-rosyjskich nie nastąpiło dotychczas pożądane porozumienie — wywarły wrażenie pognębiające nie tylko u nas, lecz zarówno i na giełdach londyńskiej i berlińskiej. Notowano: Kredyty (300·80) o 95 ct. niżej; Anglosy (104·60) o 40 ct.; Koleje Państwowe (305 70) o 1 złr.; Ludwiki (266·25); Czerniowieckie (222·50) o 50 ct.; Tramwaje (216 50) o 20 ct. Zyskały: Länderbanki (104 60) 1 zł; Łupkowskie (179 75) 75 ct; Tureckie tytoniowe (118.50) 25 ct.; złota renta (108·60) i papierowa (99·15) po 15 ct. Z losów awansowały: Tureckie 20 ct.; spadły zaś z r. 1860 o 1/2%, węgierskie o 5 ct., Komunalne o 20 ct.; złoto podrożało znacznie (napoleondory 9 80 1/2) ruble spadły o 1/2 ct. (1.27).

Lwów d. 19. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 265 25 do 268 25, Kolei Lwów-Czern.-Jassy 222 — do 225 —, Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 233·— do 238·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·70 do 100·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·75 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 89·70 do 100·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88 30 do 89 30, Banku krajowego 4 1/2% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·— do 100·—, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2 1/2% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno rolu. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 102·— do 103·—, Komunalno gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 98·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·71 do 5·81, Dukat cesarski 5·74 do 5·84, Napoleondor 9·76 do 9·86, Pół-imperjał rosyjski 10.08 do 10·18, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·27 do 1·29, 100 marek niemieckich 60·30 do 61·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfer wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 20. marca godz. 10. min. 32. Akcje kredytowe 303·50, Anglo-Austr. 105·—, Akcje banku Union 73 25, Kolej Karola Ludwika 266 50, Połudn. 139·— Renta papierowa 83·42, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·50, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4 1/2% pożyczki krajowej z roku 1883 90 50. Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·80 1/2, Rubel papierowy 1·28 1/4. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 19. marca godz. 1 min. 46. Akcje alp. tow. górn. 44 60, Węg. akcje kredyt. 310·—, Akcje anglo-austr. 104 90 Akcje banku Union 72 60, Akcje Karola Ludwika 266 25, Akcje kolei północnej 247 50 Akcje kolei południowej 139 —, Akcje kolei Alföldzkiej 187·50, Akcje Staatsbahn 305·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 223·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175 75, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109 50, Galicyjskie oblig. indemn. 102 25, Losy regulacji Cisy 119 40, Losy Länderbanku 104·75, Węgierska renta 98·75, Akcje banku związkowego 107·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·28, Węgierskie losy 119 40, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 19. marca godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·45, w srebrze 83 70, Renta w złocie 108 75, 5% austr. renta marcowa 99 15. Akcje banku wiedeńskiego 861·—, kredytowego 301 80. Londyn 124·85, Srebro —·—, Napoleondor 9·80, Dukat cesarski 5·81, 100 marek niemieckich 60 55

Berlin d. 19. marca godz. 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 211 50, Akcje kredytowe 514·—, Lombardy 231·50, Galicyjskie 110·25, Kolei rumuńskiej 68 70, Austrjackie banknoty 165 20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·66.

Telegramy zbożowe d. 19. marca. Wiedeń: Pszenica 8·50, do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·— do 27·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·23 do 8·24 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj 166·— m., żyto —·— m., spirytus loco 42·50 m., olej rzepakowy 49·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 20. marca: 13·25 do 13·50. Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·30, na luty 7·10 na l. pad-marzec 7·65. Antwerpja: na luty 17 1/4. Nowy-York: 7 1/8. Filadelfja: 7 1/4.

Przyjechali do Lwowa dnia 20. marca.

HOTEL ŻORŻA. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. S. Irsay z Lipnik. D. Trzeciak z Tarnowa. K. Tuczyński ze Skoryki. S. Newelicz z Kosowa. Freiberger z Przemyśla.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. H. Frühling z Tarnopola.

HOTEL LAZARUSA. Dr. M. Wohllerner z Drohobycza. F. Schuh z Podgórza. R. Mira z Podgórza. K. Dąbrowski z Sokołowa. J. Luszka z Sokołowa. S. Reches z Wiednia. J. Spitzkopf z Wiednia.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od dnia 15. lutego 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

NADESŁANE.

(Orzeczenie urzędnika). Baden koło Wiednia. Wielmożny Panie! Nadesłane mi przez pana szwajcarskie pigułki aptekarza R. Brandt'a, są znakomitym środkiem leczniczym. Od dwóch lat cierpiałem na bicie serca, obstrukcję, brak oddechu itd. co mię nadzwyczaj zatrważało i dokuczało. Po dwudniowem zażywaniu szwajcarskich pigułek pozbyłem się wszelkich dolegliwości, pomimo tego jednak używam dalej szwajcarskie pigułki, które można dostać w pudełkach po 70 ct. we wszystkich aptekach. Z szacunkiem Wilhelm Falgeszi de Almós, emeryt. urzędnik państwowy (Wilhelmstrasse Nr. 24). Należy zwracać baczną uwagę, aby każde pudełko zaopatrzone było w etykietę, na której znajduje się krzyż na czerwonem polu i podpis własnoręczny R. Brandt'a.

NADESŁANE.

Wielki Koncert Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki, przy współudziale pełnej orkiestry 58. pułku pod dyrekcją M. Biernackiego, odbędzie się w sali teatralnej w Stanisławowie w poniedziałek dnia 23. marca 1885.

NADESŁANE.

Zebranie towarzyskie P. T. Członków Towarzystwa prawniczego, odbędzie się w poniedziałek dnia 23. marca 1885 r. o godzinie 7 1/2 wieczór w sali Stowarzyszenia „Frohsinn“ (Hotel Żorża). Program wieczorku wypełnią produkcje muzykalne i deklamacyjne.

NADESŁANE.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* otrzymają za nadesłaniem do Administracji 1 złr. w. a. dzieło historyczne LITERATURA w GALICJI przez Władysława Zawadzkiego.

NADESŁANE.

Towarzystwo „Harmonia“ urządza jutro w sali kasyna miejskiego produkcje muzyczne, na które członkowie kasyna miejskiego wstęp wolny mają. Początek o godzinie 7 1/2 wieczór.

F. KNAUER i SYN
PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL
POD ZŁOTYM LWEM
poleca: w największym wyborze najtaniej
Koszule męskie białe
od złr. 1·30, 1·50, 1·60 i wyżej. 1108 2—0 7
Koszule męskie kolorowe
od złr. 1·60, 1·80 i wyżej.
Kalesony męskie z Calicot po złr. 1·15.
WE LWOWIE

Wysprzedaż korali
i biżuterji koralowych
z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach
przy ulicy Koralniczej liczba 4.

Odszczególnione na wystawach!
Medal państwowy!
JULIANA HAUSBERGA
magistra farmacji w Tarnopolu
Malaga z Chiną, Malaga z Chiną i żelazem, Malaga z żelazem
na wszelkie osłabienia, niedokrewność newralgie i t. p.
Wino hiszpańskie z Pepsyną i Malaga z Rhabarbarum
na choroby żołądka, złe trawienie, zatwardzenie i t. p.
1066 18—0
Cena butelki 2 złr.
Główne składy we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. Redyka, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrógiewicza, Leona Fleischmana i w aptekach na prowincji.

Resztki sukna
dobrego towaru wiosennego, najpiękniejsze wzory, 3 metry długie, rozsyła się za pobraniem pocztowem po **złr. 3·25.** Coby nie konwenjowało, będzie odmieniane. **Wzory** pod warunkiem, że będą odesłane i za przysłaniem 15 cnt. w markach rozsyła się za rekomendowaniem.
Tuch-Fabriks-Niederlage zum „Weissen Lamm" in Brünn.

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, Rynek l 42,
poleca 1902 9—0
z zupełnie świeżego transportu
przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie

	a mianowicie:	½ ko. złr.
N. 0.	**„Assam Pecco-Mandarin"** najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	**„Taszu"** Perła Chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	**„Jastejczau Pecha"**, białokwiat	4·—
N. 3.	**„Nandżyn"**, czarna mocna	3·30
N. 4.	**„Souchong"**, mało narkot.	2·80
N. 5.	**„Congo"**, familijna dobra	2·—
N. 6.	**„Proszek herbaciany"**	1·50
N. 7.	**„Wysiewki"**, z najlep. herbat	1·70
N. 8.	**„Souchong"**, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·
N. 9.	**„Souchong"**, powyższa na wagę	3·60
N. 10.	**„Czarna karawanowa"**, Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N. 11.	**Kwiatowa karawanowa**, Wereszczenki, funt ros.	6·

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY
Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odniósł palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20 z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.
Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 cnt.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon złr. 1·50; pół flakonu 80 cnt.

Wodę kolońską przednią, — flakon po cnt. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon po cnt. 20, 40, 80, złr. 1·50, 2, 3·50 i 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop, hiacynt, konwalia róża i t. p., od 35 cnt. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień, i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia flakon po 50 cnt. 1001 12—0

JAN IHNATOWICZ
fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3,
sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i filia w KRAKOWIE Sukiennice l 20.

Magister farmacji
poszukuje umieszczenia.
Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Szczepy wierzbiny
ze **szkółek wierzbowych zarządu dóbr hr. Hempescha w Rudniku,** są każdego czasu do otrzymania po cenach następujących, loco dworzec w Rzeszowie.

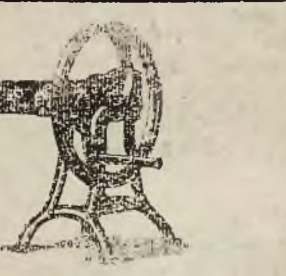
Salix rubra	per mille złr.		2·50
„ viminalis	„	„	1·50
„ vim. vittelina	„	„	1·50
„ caspica	„	„	1·50
„ amygdalina	„	„	1·50
„ uralensis	„	„	1·50
„ purpurea	„	„	1·50

Zarząd dóbr Rudnik
14 7 2—3 per Rzeszów Galicja.

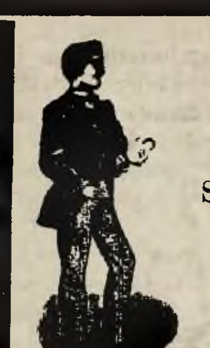
Sławne, suche, prasowane
DROŻDŻE
z fabryki
AD. IG. MAUTNERA i SYNA
w Wiedniu
jedynie pewne i niezawodne w pieczywie
Główny skład dla Galicji
w handlu
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie.
Łaskawe zlecenia na święta Wielkanocne, upraszam jak najrychlej, by najdalej dnia 29. lub 30. Marca wysyłki uskutecznić można.
Uwaga. Ponieważ tego roku wszystkie święta w jednym tygodniu przypadają, to potrzeba będzie nadzwyczajna i wczesne zamówienie z tego powodu dla mnie bardzo pożądane. 1425 2—4

Trawę miodową
własnej produkcji
świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** i pan **Michnik** w Bochni.
I. gatunek po cenie 4 złr. 50 cnt.
II. gatunek po cenie 3 złr. 50 cnt.
za korzec wraz z workiem i wolną od sełką do kolei.
Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się 11-ty bezpłatnie. 1345 4—10

Przy ulicy Kopernika w realności dawniej **„Ogród Prochaski"**, tudzież przy ulicy Cmentarnej l. k. 53¾ są
grunta pod budowę
parcelami do sprzedania.
Pertraktację sprzedaży przeprowadzi pełnomocny p. Henryk Rosentusch ulica Kopernika l. 19.



Wyprzedaż
różnych narzędzi rolniczych
do uprawy roli
po znacznie zniżonych cenach
w fabryce machin
FERDYNANDA PIETZSCHA
Lwów, Łyczaków 76.



BOLESŁAW MIKULIŃSKI
krawiec męski 1418 2—0
we Lwowie przy placu Halickim l. 12
poleca Szanownej Publiczności swój
SKŁAD i PRACOWNIĘ SUKIEŃ MĘSKICH,
na każdą porę roku obficie zaopatrzoną
w najgustowniejsze materje z pierwszorzędnych fabryk.
Wykonuje wszelkie suknie męskie jak najstaranniej,
według najnowszej mody w jak najkrótszym czasie i po cenach nader umiarkowanych.

OGŁOSZENIE.
XV. Nadzwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego w Glinianach
na Gliniański powiat sądowy
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
odbędzie się
dnia 1. kwietnia b. r. o godzinie 3. po południu
w biórze **Towarzystwa w Glinianach.**
PORZĄDEK DZIENNY:
Zmiana §. 65. statutu. 1451 1—1
Gliniany dnia 17. marca 1885 r.
Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Glinianach
na Gliniański powiat sądowy
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
Leonard Alex. Wierzchowski, zastępca prezesa. **Terencjusz Domanik,**

Pracownia sukień damskich
ZUZANNY BOJARSKIEJ
Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.
Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzche na futra i wszelkie roboty w zakres wchodzące.
Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Żołędź.
Dobra **Hnilcze,** poczta **Nowe Sioło koło Zbaraża,** mają większą ilość żołędzi dobrze przezimowanej do sprzedaży. Cena za 100 kilo wraz z workiem loco stacja kolei Podwołoczyska 14 złr. 1486 2—6

Nasienie buraków pastewnych
sprzedaje pod gwarancją
Angielskie Mamuth długie czerwone po 25 złr
Złote Klumpen „ 23 „
Złote Oberndorfskie „ 26 „
za 100 klg. wagi netto loco dworzec Rzeszów za gotówkę lub zaliczkę.
Zarząd dóbr Rudnika
stacja kolejowa Rzeszów.



Wynalazku
p. LESUEUR
w Paryżu,
EAU ALLEMANDE.
Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.
Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1459 2—0

Zar…
bezż…
szuk…
nom…
Pos…
adr…

Ro… po…
do wszystkich … Austro-Węgier, **opłaciwszy cło i franko,** tak, że panowie odbiorcy nie ponoszą żadnych wydatków za pobraniem pocztowem!
KAWA
surowa, czysta, aromatyczna, mocna, niesfałszowana w balonach po 4½ kilo netto.

	kilo złr.
Cuba bardzo delikat. gruboziarn.	1·80
Ceylon plant. wielkoziarn.	1·72
Laguayra zielona, przednia	1·62
Menado najdelikat. złota Jawa	1·56
Jawa zielona, gruboziarn.	1·48
Campinas najdelikat. Santos	1·58
Rio I. najdelikat. wydatna	1·24
Jamaica dobra i mocna	1·26
Bahia smakowita	1·24
Afrykańska Mocca żółta	1·80
Afrykańska Perl. brunatna	1·20
Perl. Ceylon najdelikat. wielka	2·—
Perl. Costarica zielona	1·68
Perl. Manilla najdelikat. jasna	1·58
Arabska Mocca prawdz. wybor.	1·84
Domingo wielkoziar. wybor.	1·44

WINA DESEROWE
z najdelikatniejszych gatunkach, wprost sprowadzane, pod poręką najzupełniej prawdziwe, w pięknych 5 kilowych koszach, zawierających 5 flasek półlitrowych

	butelka złr
Cypryjskie ciemno żółte słodkie	—·80
Wermuth prawdziwe turyńskie	—·85
Marsalla żółte bardzo ogniste	—·95
Muskateller z najdelikat. bukiet.	—·90
Madeira stare i mocne	—·90
Frontignan suche słodkie	—·90
Xeres najdelikat. mocne	1·15
Malaga bardzo stara, najdelikat.	1·
Lacrimae Christi bardzo słodkie	1·10
Jamaica RUM prawdziwy, wystały	1·10
OLIWA słolowa nicejska najdel.	·90

HERBATA CHINSKA
bezpośredni import z **Hongong** przez Suez, w pół kilowych pudełkach, rozsyła się jedynie po 2 kilo, mniejsza ilość tylko jako dodatek do rachunku

	kilo złr.
Melange cesarska najdelikat.	8·60
Pecco z kwiatem najdelikat.	7·20
Souchong A. czarna mała najdelik.	6·80
Souchong B. czarna najdelikat.	5·60
Congo czarna duża najdelkat.	4·20

OWOCE POŁUDNIOWE
wszelkiego rodzaju, zbioru tegorocznego po najtańszych cenach hurtownych.
Towarzystwom spożywczym, menażom oficerskim itd. przy większych zamówieniach koleją znaczne korzyści **bez pobrania.**
Wiele tysięcy listów pochwalnych za doskonały towar od wysoko położonych osobistości jesteśmy gotowi przedłożyć do przejrzenia. Cenniki gratis. 1050 12—8
R. MAITI w Tryeście
handel hurtowny.

Zniżone ceny.
PARKIETY wszelkiego rodzaju, 1356 6 0
POSADZKI z deszczułek w rybie ości,
ze znanej Iszej galicyjskiej fabryki
w Kamionce Strumiłowej
poleca i zamówienia przyjmuje
August Schellenberg we Lwowie
Cenniki rozsyła się na żądanie franco.

Sadzonki chmielu (Saazer Hopfensatzlinge)
w uszlachetnionym gatunku wprost z Saazu z najprzedniejszych ogrodów chmielu, po cenach 8 złr. za 1000 sadzonek, dostarcza niżej podpisany.
Moi mocodawcy w Saazu postarali się już naprzód o to, aby wybrać sadzonki chmielu w najprzedniejszych ogrodach przez ogrodników osobno do tego wybranych i rozesłać świeżo swoim zastępcom.
Kupujący może być zapewniony, że ja tylko najszlachetniejsze dworskie sadzonki chmielu rozsyłam i nigdy nie wysyłam proste chłopskie sadzonki, tak jak ekspedjenci z Saazu czynić zwykli.
Kto więc chce mieć dobre i uszlachetnione tak zwane dworskie sadzonki chmielu, to raczy się do mnie udać i wcześnie zamówić.
P. T. producenci zechcą łaskawie wcześnie zamówić, albowiem wyborne pańskie sadzonki aklimatyzowane dla Galicji rozsprzedane zostaną.
Znajomi państwo otrzymają swoje zamówienia za uiszczeniem należytości po odebraniu towaru. 1327 12—16
Z wysokim szacunkiem
J. O. Seelenfreund,
umocowany zastępca handlu chmielu w Mościskach.

Najtańsze polskie wydawnictwo
BIBLIOTEKA MRÓWKI.
W dalszym ciągu opuściły prasę:
Syrokomla Wł. Chatka w lesie, dziwactwo dramatyczne w 2 częściach 40 ct.
— Wiejscy politycy, komedja w 3 aktach wierszem 20 cnt.
— Wyrok Jana Kazimierza, dramat historyczny w 4 aktach 20 cnt.
— Możnowładcy i Sierota, dramat historyczny w 4 atach 20 cnt.
— Stare wrota, poemat 20 cnt.
— Gawędy, wydanie kompletne 1 złr., w eleganckiej oprawie złr. 1·35.
Jeż T. T. Sprawa ruska w Galicji, powieść 80 cnt.
…at żartobliwy, wydanie nowe 20 cnt.
…y, wydanie nowe 10 cnt. 1382 2—4
…z, powieść wydanie nowe 15 cnt.
…y historyczne, wydanie nowe 20 cnt.
…ieść, wydanie nowe 15 cnt.
…maela Czengisa. Z czeskiego tłumaczenia Kelara, …mla, 20 cnt.
…ko dramatyczne w 5 aktach 60 cnt.
…borga czyli Podróż bez pieniędzy 40 cnt.
…dja w 5 aktach przekład A. Urbańskiego 40 cnt.
…ch, komedja w 3 aktach 20 cnt.
…aską aż do 1 złr. należy dołączyć 15 cnt., aż do 25 cnt., wyżej 5 złr. ekspedjuje **franco**
…ĘGARNIA POLSKA
…wie, 14, plac Halicki 14.

…nki i pęcherze rybie:
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 zł.** **Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Kölnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1019

BANK KRAJOWY
urządził dla wygody komitentów i z powodu znacznego popytu za
4½% listami zastawnymi
i 5% obligacjami komunalnemi
następujące składy komisowe: 1388 5—5
W Banku dla krajów koronnych dla *Wiednia.*
W Živnosteńska Banká dla: *Berna, Pragi i Pilzna* (czeskiego).
W Zastępstwach Banku dla: *Krakowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Sambora, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa, Podhajec i Tarnopola*



J. KOLIJEWICZ
rusznikarz i rzeczoznawca sądowy
we Lwowie plac Cłowy
poleca WW. pp. myśliwym i amatorom broni swój skład
broni myśliwskiej wszelkich systemów
z najlepszych renomowanych fabryk sprowadzaną i wypróbowaną, również wykonuje **wszelkie w zakres rusznikarstwa wchodzące roboty i przerabiam broń starych systemów**
na wszystkie najnowsze i najpraktyczniejsze.
Dorabianie nowych osad oraz wszelkie reparacje uskuteczniam najstaranniej, najspieszniej, po **cenach słusznych i umiarkowanych.**



Neusteina ocukrowane
krew czyszczące pigułki
św. Elżbiety.
Należy preferować po nad wszelkie w tym rodzaju preparata powyższe pigułki wolne od wszelkich szkodliwych substancyj; z najlepszym skutkiem używa się ich w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, mózgu, w chorobach kobiecych; z łatwością odprowadzają one ekskrementa i czyszczą krew; żaden środek nie jest lepszy a przytem nieszkodliwszym celem zapobiegnięcia 2747 14 15
zatwardzeniom,
będącym niezawodnem źródłem największej części chorób. Dlatego, że są pocukrowane, zażywają je chętnie także i dzieci. Są one wyszczególnione bardzo zaszczytnem świadectwem **radcy nadwornego prof. Pitha.**
Pudełko, zawiera 15 pigułek i kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek a więc 120 pigułek, kosztuje 1 złr.
Przestroga! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **Apotheke „zum heiligen Leopold"** a które na odwrotnej stronie nie ma naszej marki ochronnej, jest falsyfikatem, przed którego zakupnem ostrzega się publiczność.
Należy uważać dokładnie, ażeby nie dostać preparatu złego, nie mającego żadnego skutku, a nawet szkodliwego. Żądać należy wyraźnie **Neusteina pigułek św. Elżbiety,** zaopatrzonych na składzie podpisem stojącym obok.
Główny skład we Wiedniu: Ph. Neustein'a Apotheke „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse.
We Lwowie w aptece pp. Zygmunta Ruckera i Józefa Belsera.

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH
W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*
PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.
We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Belzera i Nahlika.



Uniwersalne pługi stalowe,
wchodzące na 4—8, 6—10 i 8—14 cali głębokości;
4-skibowe pługi siejbowe,
brony i walce, 1293 24—0
Siewniki rzędowe (Drylowniki)
siewniki szerokorzutne,
dostarcza jako specjalność agronomiczna fabryka maszyn
UMRATH & Spółka Praga-Bubna.
Katalogi gratis i franco.

Bromberg 1880. Srebrny medal. Gdańsk 1858. Wystawa przemysłowa.
Wiedeń 1873: Medal zasługi.
J. S. Keilera Następcy
GDAŃSK. 1884 3—3
Fabryka sławnych gdańskich likierów t. z. złotych wódek.
Założona 1814 r.
Likierów tych można dostać prawdziwych tylko przez p. L. H. BERNSTEINA, w Wiedniu, IX., Berggasse 18.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.